Nr. 233. We Lwowie — Czwartek dnia 20. Września 1894. **Rok XXXIV.**

Przedpłata wynosi:
We Lwowie: miesięcznie zł. 1·50, kwartalnie zł. 4·50, półrocznie zł. 9. Prenumeratorowie miejscowi, składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi *Gaz. Nar.*, mają nadto prawo bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).
Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie zł. 2, kwartalnie zł. 6, półrocznie zł. 12.
Za granicą kwartalnie zł. 7·50, półrocznie zł. 15.
Prenumeratorowie *Gaz. Nar.* mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny **SZCZUTEK** za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł. — a **BIBLIOTEKĘ POWIEŚCIOWĄ GAZETY NARODOWEJ**, wychodzącą co piątku zeszytami, za dopłatą miesięcznie 40 ct., kwartalnie 1 zł. 10 ct.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie Aministracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika l. 3; **w Paryżu:** C. Adam (Ciborowski, 38 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2, — A. Oppelik Grünergasse 12, — M. Dukes Wollzeile 6, — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; **w Hamburgu:** A. Steiner; **w Frankfurcie** n. M: Hassenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. **w Warszawie:** Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce **10** ct. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce **30** ct **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce **50** ct. **Prywatna korespondencya 3** ct. od wyrazu. **Karty korespondencyjne** dla drobnych ogłosz **30** ct.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 7, I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: **Dr. ALEKSANDER VOGEL.**

Biura administracyi: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Dwudziestu czterech

na jednego.

Lwów 19 września.

Pisaliśmy wczoraj i dziś jeszcze powracamy do wycieczki gromady Niemców poznańskich, która wybrała się w ostatnią niedzielę do Warcina na Pomorze, ażeby złożyć hołdy swoje bawiącemu tam Bismarkowi. Uczestnikom jej, jak to już zaznaczyliśmy poprzednio, nie chodziło bynajmniej, ażeby uczcić sędziwego Bismarka, jako wielkiego męża stanu, który wiekopomne położył zasługi około zjednoczenia Niemiec i wydźwignienia ich do szczytu potęgi — ale w pierwszym rzędzie pragnęli zamanifestować swoje uwielbienie dla niego, jako dla nieprzejednanego wroga i tępiciela Polaków, jakimi są sami! Jest to psychologicznie zupełnie uzasadnionem, gdyż wilk w cudzej oborze nie może naturalnie uważać nikogo za bardziej niebezpiecznego dla siebie, jak gospodarza tej obory...

Zrozumiał też Bismark intencye swoich miłych gości i wystąpił z mową całogodzinną, której streszczenie wczoraj przez nas podane i znajdujące się szczegóły w dzisiejszej naszej korespondencyi, wykazują dobitnie, iż była ona poświęcona wyłącznie kwestyi skutecznego tępienia Polaków przez Niemców. Roztrząsał on w niej pytanie: co najlepiej służy tej sprawie, a kto i jak opiera się jeszcze jako tako niszczeniu Polaków?

Szlachta i duchowieństwo katolickie, to zdaniem ks. Bismarka dwa elementy, które stanowią główną zaporę wobec eksterminacyjnej polityki narodowej Niemców względem Polaków; lecz najgroźniejszym przeciwnikiem tej polityki jest — według świadectwa starego Bismarka — niezłomna solidarność Polaków w obronie swojego bytu narodowego.

Ta solidarność nadaje im taką siłę odporną, której cały zasób środków, obliczonych na zniszczenie żywiołu polskiego, jakiemi rozporządza ustawodawstwo pruskie, nie zdołał przełamać dotychczas. A nawet, skoro tylko na chwilę osłabnie energia w bezwzględnem zastosowywaniu tych środków eksterminacyjnych, żywioł polski zaczyna być, według słów Bismarka, „groźnym“ dla Niemców nieszczęśliwych, którzy przecież nie chcą im żadnej krzywdy wyrządzić, jak tylko pożreć ich żywcem — nic więcej!... I to niewdzięczne plemię nie chce ani rusz zgodzić się dobrowolnie na podawane im w tak miłej i ponętnej formie dobrodziejstwa kultury niemieckiej... *Pfui*, po trzykroć *Pfui!*

Na szczęście ponuremu obrazowi prześladowania Niemców przez Polaków, skreślonemu przez Bismarka wobec słuchających go z nabożeństwem *Kulturträgerów* poznańskich, nie brak i świetlnych punktów. Oto pocieszył on słuchaczy swoich sentencyą, iż Poznań będzie przecież utrzymany przy Niemczech, „gdy Niemców jest 48 milionów, Polaków zaś tylko dwa miliony“. Więc w Bogu nadzieja, że Niemcy przecież dadzą im radę... To ostatni argument bismarkowski: — dwudziestu czterech na jednego!

Nie ma co mówić, kultura chrześcijańska szlachetne rodzi owoce w Niemczech!

Czyż można się dziwić, że gdy największy niemiecki mąż stanu, wespół z gromadą krzykaczy i kumoszek rozprawia w Warcinie nad sposobami skutecznego tępienia pewnej części poddanych króla pruskiego, równocześnie rozprawiają miliony socyalistów niemieckich nad całkowitem rozburzeniem porządku społecznego, istniejącego dziś w państwie „bojaźni Bożej i dobrego obyczaju?“

Zaprzeczenie religii, zaprzeczenie własności, rozprzężenie rodziny i wszelkiego ładu społecznego, do jakiego dążą socyalistyczni uszczęśliwiacze ludzkości, których wpływy zapuszczają teraz w Niemczech tak potężne korzenie, całe to zdziczenie mas ludu niemieckiego i pogrążanie się jego w grubym materyalizmie, czyż nie jest naturalnem następstwem zaparcia się wszelkich zasad szlachetniejszych, zasad chrześcijańskich przez naczelnych kierowników państwa za rządów Bismarka z takim cynizmem uprawianego?

Jaki posiew, takie żniwo. Zasady miłości bliźniego i poszanowania dla prawa, sponiewierane przez zachłanność pruską, a przez Bismarka nawet i dziś, w upadku jego, wyszydzane konsekwentnie jako wyraz słabości, mszczą się na jego dziele własnem: gdyż dziś stworzone przez Bismarka cesarstwo niemieckie nie ma groźniejszego wroga, jak socyalizm — ów socyalizm, który także wyszydza miłość bliźniego i poszanowanie prawa, tak samo jak Bismark, lecz stosuje zasadę jego „siła przed prawem“ nie z góry na dół, tj. ze strony państwa przeciwko pewnej części jego obywateli, ale odwrotnie z dołu do góry — to jest, ze strony ludu roboczego przeciwko państwu.

I może jeszcze stary Bismark dożyje tego, kiedy cesarstwo niemieckie rozsypie się, podkopane przez jego własną zasadę „Siła przed prawem“ — zastosowaną praktycznie przez beznarodowościowy i bezreligijny socyalizm. Przekonał się Bismark na sobie samym, na jak kruchych podstawach spoczywa potęga i władza tuziemska. Lecz może przekona się on jeszcze, że także i pycha narodowa, opierająca się na czci przemocy materyalnej, prędzej czy później upokorzoną będzie — gdyż pomimo Bismarków i socyalistów: Bóg był, i jest!

Wycieczka Niemców poznańskich

do Warcina.

Poznań d. 18. września.

(Koresp. *Gaz. Nar.*)

O niedzielnej wycieczce tutejszych Niemców do księcia Bismarka wiecie już z telegramów. Wiadomo wam, że wzięło w niej udział 2300 osób i znane jest wam z telegraficznych doniesień przemówienie byłego kanclerza do wycieczkowców. To wszystko więc w liście niniejszym opuszczam a ograniczam się do szczegółów, niepodanych dotychczas przez dzienniki tutejsze i berlińskie, a więc nietelegrafowanych zapewne i wam przez biuro korespondencyjne.

Ciekawe jest przedewszystkiem zakończenie adresu Niemców poznańskich, odczytanego przez p. Kennemanna a wysławiającego dzieła Bismarka. Zakończenie to opiewa:

„Zjednoczenie plemion niemieckich przypieczętowało po wieczne czasy także przynależność prowincyi poznańskiej do Pruso-Niemiec, których byt był nieraz w krytycznych dobach Prus zagrożony. Niemieckiej polityce w. ks. mości zawdzięczamy przedewszystkiem, my mieszkańcy tej prowincyi, świadomość, jako w niemieckiej żyjemy dzielnicy. Tuszymy na pewne, że panujące jeszcze w naszej prowincyi opłakane antagonizmy narodowe z czasem znikną, skoro ta nasza świadomość przeniknie wszystkich też jej mieszkańców. Juścić pewne wahania, których niebezpieczeństwa dotykać tutaj nie chcemy, powstrzymują czasowo osiągnięcie tego celu, — wszelako takie właśnie wypadki mają to dobre, że pogłębiają patryotyzm dla Rzeszy pomiędzy niemieckimi mieszkańcami prowincyi, i ponownie przywodzą im na myśl, jak zbawienne były skutki przewidującej daleko i energicznej polityki w. ks. mości. A jeżeli już my, mężowie, pałamy uczuciami najwyższej czci i niespożytej wdzięczności dla w. ks. mości, to jak najsilniej odbijają się te uczucia w sercach Niemek prowincyi poznańskiej; a w tem rękojmia, że uczucia z całą siłą przejdą z pokolenia na pokolenie.“

Użyty w tym adresie wyraz „wahania“ odnosi się widocznie do cokolwiek przychylniejszego dla Polaków zwrotu za cesarza Wilhelma II., który to zwrot uwydatnił się był już za krótkiego żywota cesarza Frydryka, a mianowicie w postępowaniu jego szlachetnej małżonki. Jakoż wręcz podniósł ów wyraz Bismark i wprost go aż do ces. Wilhelma II. zastosował, oświadczając w swem przemówieniu na wspomniany adres:

„Czy istnieje mieszczanin polski, tego nie wiem. Mieszczaństwo, stan średni był zawsze słabą stroną polonizmu. Jeżeli się wrogów spokojnego pożycia do należnej liczby sprowadzi, to będziemy tem bardziej zdeterminowani do zwalczania żywiołu szlacheckiego, i cieszyłoby mię, gdybym dodał otuchy tym, co dążeniom polskim odwagę odbierają. (Brawo!) Sądzę, że się rozumiem z tymi, którzy po niemiecku myślą, — na inne żywioły wpływu nie mam. Wahania, o których mowca wspomniał, toć to jest to, nad czem od r. 1850 ubolewamy, ilekroć jaka znakomita rodzina polska wpływ na dworze pruskim uzyskała. Wszak wiecie, jaki wpływ uzyskali Radziwiłłowie i ich dostojni przyjaciele na dworze Frydryka Wilhelma IV. (Później cesarz Wilhelm I. chciał się żenić z Radziwiłłówną; przyp. koresp.). I tak idzie ciągle. Szlachcic polski to najreakcyjniejszy stwór, jaki Pan Bóg stworzył.“

Przytyk do ces. Wilhelma II. jest tu aż nazbyt widoczny — a możemy na pewne przypuszczać, że boleśnie ustrzęgnie w piersi, do której był wymierzony, ale zapewne nie będzie ztąd korzyści dla intencyj Bismarka.

Ciekawą rewelacyę uczynił Bismark w sprawie kolonizacyjnej. Oświadczył on, że myśl szybkiej kolonizacyi przez rozparcelowanie dóbr szlacheckich wyszła od strony kompetentnej, ale nie od niego, że owszem zamiarem jego było, nabyte od szlachty polskiej majątki pozostawić w całości i oddawać dzierżawcom, na którychby rząd wpływ miał. Bismark widocznie się obawia, że sprowadzani z Rzeszy koloniści z czasem się spolonizują.

Dziwnie to licuje z poprzedniem twierdzeniem Bismarka, że „zastęp naszych przeciwników w Poznańskiem zmniejsza się o cały wielki zastęp robotników i włościan; klasy te żądają sprawiedliwego traktowania i wiedzą, że pod władzami pruskiemi — jakkolwiek nic doskonałem nie jest — sprawiedliwiej są traktowane jak w polskiej republice szlacheckiej“. I rzecz szczególna, poniżej znowu powiada Bismark: „Szlachta polska jest przecie zanadto wykształcona, iżby sądzić mogła, że wrócą dawne jej czasy. Ale dziwi mię, że chłop polski tak mało zna historyę i nie straszy go jakiś możliwy powrót czasów owych i pragnął tego“.

Zresztą powiada on, że Niemcy raczej oddałyby Alzacyę niż Poznańskie i ku końcowi wraca znowu do tego tematu: „Żyliśmy bez Alzacyi i Lotaryngii — ale jakby się urobiła przyszłość Niemiec w razie odbudowania Polski, która dzisiaj popierana przez inne kraje, stałaby się czynnikiem aktywnym, to sobie każdy wyobrazi. To ciemnota, jeżeli kto na szlachtę polską chce się spuszczać na naszej granicy wschodniej i mniema, że ta szlachta z orężem w ręku wystąpi w obronie posiadłości niemieckiej“.

W końcu wezwał Bismark zarówno postępowców jak reakcyonistów i absolutystów „do szturmu“ — na polonizm.

Uczestników wycieczki ugoszczono najpierw w Nowym Szczecinie bezpłatnie kawą i chlebem z masłem, a w Warcinie dostał każdy talerzek z kawałkiem cielęciny lub wieprzowiny, kawę i po szklance groku i parze gorących kiełbasek! Wszystkim był wspólny zapał i apetyt. Sprzątnięto 138 funtów cielęciny, 135 ft. wieprzowiny, 130 ft. masła, 150 ft. sera, 150 bochenków chleba, 1600 par kiełbasek, 100 beczek leżaka z Schlawe i 2.000 szklanek groku.

Między płodami ziemi poznańskiej, które ofiarowano Bismarkowi, była i butelka najprzedniejszego wina czerwonego z Babimostu z winnicy zmarłego p. Unruhe. Ofiarujący to wino p. Tiedemann dodał: Nieboszczyk Unruhe nazwał to wino *Lacrimae Petri*, tj., kto go wypił, ten wyszedł i gorzkiemi łzami zapłakał. Są lepsze wina, ale o czyściejsze trudno“.

Może się wkrótce ta historya warcińska zamieni w prorocze wino nieboszczyka Unruhe.

Finanse Galicyi w r. 1894.

II.

Z zestawienia dat szczegółowych preliminarzy budżetowych za r. 1894 wynika, że sumę surowych przychodów państwa z Galicyi w r. b. oblicza rząd w kwocie okrągłej 86 milionów zł. aw.

Na tę sumę składają się następujące przychody:

a) Przychód z nieruchomości państwa w Galicyi, mianowicie z domen, lasów, kopalń i budynków dykasteryalnych preliminowano ogółem na r. 1894 w sumie 1,919.945 zł. Domeny i lasy państwowe zajmują obecnie w Galicyi przestrzeń 296.775 hektarów ziemi uprawnej, razem z nieużytkami zaś 303.877 hektarów. Przychód surowy z tego majątku w r. 1894 przewiduje rząd w sumie 1,841.940 zł., czysty zaś w kwocie 478.090 zł. Kopalnie państwowe zostały w Galicyi dawniej wysprzedane; obecnie wydzielono z nowonabytych dóbr Nadwórny kopalnię w Pasiecznie i wykazano z niej surowy przychód w kwocie 70.540 zł., czysty w kwocie 6.630 zł. Budynki dykasteryalne wykazują przychód surowy w kwocie 3.795 zł., przewyższony wydatkami o kwotę niedoboru 546 zł. W czasie od r. 1801—70 sprzedał rząd austryacki w Galicyi 485.142 hektarów dóbr koronnych za łączną cenę 12,501.388 zł., czyli średnio po 25 zł. 76 ct. za hektar ziemi. Odtąd zachowały się resztki królewszczyzn w rękach państwowych, w minionym roku powiększono je odkupionym majątkiem Nadwórną. Ze sprzedaży nieruchomości w Galicyi preliminuje rząd na r. 1894 przychód w nieznacznej kwocie 3.946 zł.

b) Przychód z państwowych zakładów komunikacyjnych, mianowicie poczt, telegrafów i telefonów, oraz kolei żelaznych, wynosi w Galicyi przeszło 23 milionów zł., nie przysparza atoli skarbowi dochodu czystego, ponieważ równoważą go takież koszta administracyjne. Mianowicie preliminowano przychód z poczt, telegrafów i telefonów w Galicyi w sumie 3.119.580 zł., wydatki w kwocie 3.310.810 zł., niedobór więc wynosi 191.230 zł. Przychód z galic. kolei żelaznych nie jest w budżecie uwidocznionym, musimy więc przyjąć na podstawie ostatniego budżetu szczegółowego z r. 1892 przychód ten w zbyt niskiej sumie 20 milionów zł., równoważonej przez takież wydatki.

c) Przychód z linii kolejowej Lwów-Czerniowce, zarządzanej przez państwo, preliminowano w kwocie 2,976.300 złr. Cyfra ta jest atoli rachunkową pozycyą, ponieważ kolej ta ma stały niedobór, a z tytułu gwarancyi dopłacić ma państwo w r. 1894 do kosztów ruchu 1,471.100 złr. w. a.

Doliczywszy do powyższych sum przychód z tytułu zwrotu pożyczek w kwocie 99.992 złr., otrzymamy ogółem około 28 milionów złr. przychodów zarobkowych państwa w naszym kraju, pochłoniętych zupełnie przez koszta administracyjne. Właściwy czysty dochód państwa w Galicyi płynie z publicznych źródeł, mianowicie z opłat i innych przychodów administracyjnych, z przywilejów skarbowych i z podatków.

Opłaty skarbowe, mianowicie myta drogowe, opłaty cechownicze, szkolne, górnicze, stemple i taksy mają przynieść państwu w r. 1894 w Galicyi razem 2,909.325 złr., inne przychody administracyjne razem 1,239.379 złr., ogółem zatem wynoszą wszelkie przychody administracyjne 4,148.704 złr.

Przychód z loteryi i innych przywilejów fiskalnych preliminowano łącznie w sumie 1,431.100 złr., dochód czysty w kwocie 527.430 złr.

Podatki wybierane w Galicyi mają dać państwu ogółem 52,465.120 złr. przychodu. Z tej sumy przypada na podatki bezpośrednie, tj. gruntowy, domowy, zarobkowy i dochodowy wraz z odsetkami zwłoki i opłatami egzekucyjnemi złr. 11,580.000, na podatki konsumcyjne od wódki, drożdży prasowanych, piwa, wina, mięsa, cukru, nafty, razem 17.001.100 złr., na surowy przychód z monopolu tytoniu 10.880.400 złr., z monopolu soli 7,522.080 złr., z podatków od obiegu czyli „należytości“ od aktów prawnych i pism 3,538.000 złr., z podatku od wyszynku 259.800 złr., z ceł 1,683.740 złr.

Zliczywszy razem przychody zarobkowe, administracyjne, z przywilejów skarbowych i podatków, otrzymujemy łączny przychód surowy państwa w Galicyi w sumie przeszło 86 milionów zł. Z tej sumy łoży państwo na koszta skarbowe, wojsko i zadania publiczne w Galicyi razem około 76 milionów zł., pozostaje zatem nadwyżka dochodów w kwocie około 10 milionów zł. do rozporządzenia rządu na oprocentowanie długów i inne ogólne cele państwowe. Między wydatkami zajmują pierwsze miejsce koszta skarbowe na administracyę majątków i wybranie przychodów publicznych. Koszta zarządu kolei żelaznych przyjęliśmy w dawniejszej kwocie około 20 milionów zł., koszta zarządu majątków ziemskich, kopalń, poczt, telegrafów i telefonów, dalej zarządu i wybierania przychodów publicznych wraz z wydatkami etatu pensyjnego przewiduje rząd w r. b. w sumie okrągłej również 20 milionów zł., razem więc ogólne koszta skarbowe wynoszą około 40 milionów zł. W rzędzie wydatków skarbowych drugie zajmują miejsce wydatki na wojsko i obronę kraju. W preliminarzach budżetowych nie są te wydatki uwidocznione wedle poszczególnych krajów: przyjmując je w przybliżeniu w wysokości jednej szóstej części wszelkich dotyczących wydatków

Z wystawy krajowej.

(Pawilon „Pracy kobiet.)

Znakomity uczony i członek akademii francuskiej Ernest Legouvé wyrzekł zdanie: że każde społeczeństwo osądzić można podług stanowiska, jakie w niem zajmują kobiety. I istotnie dziś, kiedy fałszywie pojęta emancypacya ustępuje miejsca coraz widoczniejszemu rozwojowi duchowemu kobiet, kiedy reformy społeczne coraz bardziej przychylają się do uznania działalności kobiet, dziś narody muszą się liczyć z indywidualnością i samodzielnem stanowiskiem, jakie kobiety z każdym dniem i w każdem społeczeństwie coraz energiczniej zdobyć sobie usiłują. U nas wprawdzie postęp w tym kierunku nie doprowadził jeszcze tak daleko, jak w Anglii i Ameryce, nasze kobiety nie ubiegają się o krzesła parlamentarne i nie walczą nawet za prawem głosowania, lecz wynika to stąd, że kobiety Polki nigdy ani w rodzinie, ani w społeczeństwie nie zajmowały podrzędnego stanowiska. Jakkolwiek na zewnątrz w rzadkich wypadkach ujawniały kobiety polskie swą samodzielność, to jednak w rodzinie jako matki i żony miały one tyle osobistego, uszlachetniającego wpływu i tyle znaczenia, że dobrze im z tem było i nie potrzebowały nigdy stawać do walki o równouprawnienie z brzydką połową ludzkości. Kobiety nasze z iście słowiańską prostotą i skromnością, bez rozgłosu i bez walki pracują na każdem polu i dziś jako matki, wychowawczynie, czy jako nauczycielki, opiekunki ubogich, artystki, literatki i pracowniczki igły, zajęły w dziejach cywilizacyi wybitne stanowisko, przed którem całe społeczeństwo polskie, a również i inne narody, z uznaniem kornie czoło chylą.

O tym powolnym a wytrwałym postępie, o tej pracy cichej, a obfitej w skutki i błogiej w owoce przekonuje nas najdowodniej pawilon „Pracy kobiet“ na wystawie lwowskiej.

Wejdźmy więc tam i przypatrzmy się dokładnie temu rozwojowi ducha polskich niewiast.

Pawilon „Pracy kobiet“ jako budynek przedstawia się dość niepokaźnie i gdyby nie wymalowana u stropu dachu koronka, emblemat pracy kobiecej, nie można by się domyśleć, że w tym skromnym domku mieści się tyle pięknych i cennych płodów twórczości kobiecej.

Geneza tego pawilonu jest następująca: Dyrekcya wystawy lwowskiej chcąc dać wszechstronny obraz działalności kobiet polskich, zaprosiła grono najwybitniejszych pań w kraju, które wybrawszy sobie na przewodniczące panie: Zenobię Polanowską, Zdzisławowę Marchwicką i hr. Stanisławowę Badeniową a uprosiwszy na sekretarkę pannę Annę Czemeryńską, zaś na referenta p. Bolesława Lewickiego, który z całem zaparciem się a nie często z wielkim trudem spełniał funkcye swe rzecznika między dyrekcyą a sekcyą i instalował pawilon „Pracy kobiet“ — rozpoczęła sekcya w listopadzie 1893 roku swe czynności. Celem obrad było przedstawienie czynnego życia kobiety w domu i poza domem. Widzimy więc w pawilonie „Pracy kobiet“ działalność matek, wychowawczyń, gospodyń wiejskich i miejskich, podziwiamy prace literackie i artystyczne, dalej możemy osądzić działalność kobiety polskiej na polu pedagogicznem, filantropijnem i w końcu są tu zebrane prace w dziale przemysłu domowego i artystycznego.

Wychodząc z zasady, że prawdziwe samoistne stanowisko kobiety rozpoczyna się z chwilą wstąpienia jej w stan małżeński przedstawiono przedewszystkiem śliczny pokój panny młodej. Istne to cacko urządziła hrabina Anna z Działyńskich Potocka, umieściwszy tam wyprawę swej córki, wyprawę istotnie magnacką, wykwintną, a sprawioną w kraju. Wszystko, co tam widzisz, od najskromniejszej koronki do najbogatszego haftu, wszystko to jest robione z materyału krajowego, wszystko jest dziełem przemysłu krajowego. W pokoiku tym, sanctuarium dziewicy polskiej, gdzie każdy sprzęt skromny a gustowny, piękny i czysty, tak jak ta dusza, gotująca się do tak ważnej w życiu chwili, widzimy nad klęcznikiem, umieszczonym przy łóżku, obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, królowej korony polskiej, nad łóżkiem zaś wisi obraz Matki Bolesnej, tego wzoru dla niewiasty. Tu w chwilach zwątpienia i smutku, czerpać masz niewiasto polska siłę i ukojenie, tu składać masz w ofierze wszystkie cierpienia i pociechy swego życia, ztąd wreszcie spływać ma na cię błogosławieństwo i łaska Nieba! Z drugiej strony klęcznika na pułeczce umieszczono książki: „Ołtarzyk polski“, „Filotea“, „Naśladowanie Chrystusa“, dalej nieodzowna książka „O powinnościach kobiet“ Tańskiej. Tyle dla duszy dziewiczej.

Ale młoda gosposia myśleć musi również o gospodarstwie przyszłem, widzimy więc dalej w biblioteczce przepisy gospodarskie, naukę pieczenia ciast, smażenia konfitur, dalej księgę rachunkową i skarbonkę na oszczędności. Że dziewica, ten uroczy kącik zamieszkująca, nie hołduje słodkiemu *far niente*, wskazują krosienka z ręczną robotą, zaczęta sukienka dla biednego dziecięcia i inne robótki kobiece. Jest tu także apteczka podręczna, mnóstwo ziół suszonych itp. Najwspanialszą ozdobą pokoiku jest wspaniała makata z herbami rodzinnemi, haftowanemi na aksamicie. Jest to dar matki panny młodej, pamiątka cenna i tak sercu droga.

Wszystkie meble, firanki, portyery, kilimki, dalej cała pościel, bielizna i mnóstwo innych gracików, wszystko to przemysł krajowy! A jaka w tem wszystkiem prostota, elegancya, szyk! I pomyśl, droga czytelniczko, nie ma tam ani jednej drobnostki z Wiednia, Paryża, nie widać haftów szwajcarskich i kobierców smyrneńskich! Pokoik ten, to wyraz miłości ojczyzny i wszystkiego co swojskie, to obraz duszy polskiej dziewicy, tam poznasz jej wzniosłe myśli, czyste serce i bogatą wyobraźnię.

Na prawo od pokoju panny młodej urządziła sekcya pracy kobiet wzorową kuchnię i przedstawiła piekne naczynia i sprzęty, zebrane skrzętnie przez pp. Wernerową i Biernacką. Wszystko tu piękne i schludne, a wszystko praktyczne i niedrogie. W dziale gospodarstwa wiejskiego, znakomicie urządzonego przez p. Jeleniową, zwracają uwagę znakomite konserwy, marynaty i znane w szerokich kołach szlacheckich wyborne nalewki p. Bogumiły Youngowej z Prusinowa i p. Krasnopolskiej z Latacza, dalej buliony, konfitury, masło p. Paygertowej ze Streptowa i pyszne miody i wódki gospodyń poznańskich.

Do tego działu, jakkolwiek umieszczono je gdzieindziej, zaliczyć też należy wzorowo przedstawione gospodarstwo wiejskie p. Krzysztofowiczowej z Kornicza koło Kołomyi, i pani Bilińskiej z Szarpaniec pod Sokalem.

Kiedy pomyślimy, że wszystkie te delicye robiły pracowite rączki naszych pań, te rączki, które w wolnych chwilach tak pięknie umieją oddawać Mozarta, Schumana, Chopina, kiedy wreszcie przyjrzymy się skrupulatnie spisanym formularzom rachunkowości, wskazującym, że wszystko tu obrachowane i zastosowane do potrzeb domowych, wyrywa się nam z głębi serc okrzyk gorący: „Czołem przed wami, niewiasty polskie!“

Każde gospodarstwo i miejskie i wiejskie potrzebuje bezwarunkowo dobrych sług. I o tem także pomyślano w kraju naszym, jak wskazuje urządzona tuż za działem gospodarstwa wystawa lwowskiej „Szkoły sług“. Piękna ta instytucya, wzorowo rozwijająca się pod kierunkiem szlachetnego jej inicyatora i pedagoga prof. Żulińskiego, wystawiła okazy prac sług naszych jak: próbki wywabiania plam, próbki krochmalu, mydła, klejenia potłuczonych naczyń i t. p. Pracom tym tylko gorąco przyklasnąć możemy i życzymy tej instytucyi jak najlepszego powodzenia.

Teraz zwróćmy się na lewo. Oto przed nami punkt kulminacyjny działania kobiety, tu najważniejsza treść i zadanie jej życia, tu obraz kobiety jako matki i wychowawczyni. Dział tej najważniejszej pracy kobiet podzielono na dwie części; wychowanie niemowlęcia i wychowanie dziecka poza szkolne.

Pokoik niemowlęcia, urządzony staraniem pp. Rawita-Gawrońskiej i Obtułowiczowej, jest prześliczny. Meble białe, zgrabniutkie, pościel wybornie zastosowana do wieku, kołyska istne cacko, dalej zabawki doskonale dobrane, wreszcie książki poradnicze dla matek, oto wszystko co tu zebrano i ustawiono w najpiękniejszej harmonii i z wytwornym gustem. Patrząc na ten manekin dziecka, leżący w kołysce, mimowoli westchniesz czytelniku, za tym cudownym wiekiem niewinności, gdzie twój anioł-stróż, ta matka droga, czuwa z taką troskliwością nad tobą, gdzie jej wszystkie uczucia koncentrują się w tej jednej myśli, by ci tylko dogodzić, by cię ochronić od wszystkiego złego, by wyprosić ci szczęście i łaski Najwyższego i przysporzyć krajowi dzielnego obywatela kraju. Ileż to najpiękniejszych chwil życia przechodzi w tym pokoiku i matce i dziecięciu!

Wiek ten jednak jest krótki, przejdzie jak senne marzenie, a ty mały człowieczku zabrać się musisz do pracy, musisz powoli wpraszać się do walki z życiem. Lecz i tu matka — wychowawczyni prowadzi cię dalej, i tu czuwa nad każdym twym krokiem, każdą twoją myślą. Urządzono więc obok pokoiku niemowlęcia, drugi pokoik dziecinny. Pracą tą zajęła się p. Wiczkowska. Meble tu już większe, nie tak delikatne, lecz zawsze zgrabne i miłe. W pokoiku tym widzimy dalej wzorową biblioteczkę odpowiednią do wieku, zabawki, robótki dla dziewcząt, nad klęcznikiem figurka Matki Boskiej, w szafce bielizna wzorowo uporządkowana. Jedno nas tylko zastanowiło w urządzeniu tego pokoju, a mianowicie meble ładne, ale żelazne, a więc może za ciężkie, surowe, i brak koszyka z kwiatami. Wszakże tu żyje, rośnie, myśli i czuje dziewczynka w wieku, którego poezyą i ideałem są kwiaty. Tu pole działania tej duszy czyściutkiej, czyż zatem nie byłoby najodpowiedniejszem jej zajęciem po pracy, pielęgnowanie kwiatów?

Z kolei stajemy dalej przed wzorowo urządzoną wystawą ogródków froeblowskich, mianowicie p. Jaroszyńskiej ze Lwowa i z istotną znajomością rzeczy urządzonym ogródkiem p. Ruszkowskiej z Wiednia.

W powyżej więc opisany sposób przedstawiono działalność kobiety, jako wychowawczyni wieku dziecięcego.

(D. n.)

Przedlitawii, otrzymujemy dla Galicyi sumę około 18 milionów zł. Nakoniec wydatki państwowe na całą administracyę wewnętrzną w Galicyi wynoszą ogółem również około 18 milionów zł., z czego przypada na sądownictwo i więzienia 4,771.300 zł., na oświatę 2.753.575 zł., na zarząd polityczny 2,070.180 zł., na żandarmeryę i policyę wojskową 1,716.980 zł., wyznania 1,545.559 zł., drogi 1,252.400 zł., budowle wodne 697.000 zł., rolnictwo 269.451 zł., handel 79.539 zł., nakoniec subwencya państwowa dla funduszu krajowego z tytułu ugody indemnizacyjnej 1,488.935 zł. i dla linii kolejowej Lwów-Czerniowce w kwocie 1,471.100 zł.

Cyfra około 10 milionów zł., jakie Galicya przysparza państwu na ogólne cele, jest wyrazem „czynnego stanu“ Galicyi w budżecie państwa. W stosunku do znacznej sumy wydatków ogólnych państwa, zwłaszcza na oprocentowanie długów skarbowych, jest ta cyfra niewątpliwie niezbyt znaczną, uwzględnić atoli należy, że Galicya jest krajem przeważnie rolniczym, od innych krajów uboższym, że jest konsumentem przemysłowych produktów innych krajów austryjackich, że nakoniec opłaca wiele podatków w kasach innych krajów, np. cło dowozowe na granicach zachodnich, podatek konsumcyjny od cukru w fabrykach morawskich i czeskich, podatki zakładów filialnych w siedzibie zakładu centralnego, np. w Wiedniu, podatek od nafty w obcych dystylarniach itd.

Dr. Stanisław Głąbiński.

KORESPONDENCYE.

Wiedeń 18 września.

(Stosunki polityczne. — „Pflanzery polityczni).— Ustąpienie Kalnokiego. — Komentarze do pobytu Plenera i Schönborna we Lwowie. — Młodoczesi, omladyniści i Niemcy. — Dwa zgromadzenia.)

Stosunki polityczne w Austryi obecnie są tego rodzaju, że wytworzyły wi docznie potrzebę ustanowienia organów, mających obowiązek zapewniania ludności w sposób możliwie głośny, o zaletach i trwałości obecnego systemu.

Urządzenie to przypomina w zupełności „nawoływaczy“ przy widowiskach w wiedeńskim „Würstelpraterze“, znanych tu pod nazwą „Pflanzer“. Dzienniki liberalne, dbałe o własną skórę i powodzenie swego stronnictwa wzięły na siebie rolę takich bądźto oficyalnych, bądźto ochotniczych „politycznych-pflanzerów“ i wywiązują się z niej w sposób tak hałaśliwy, że mimowoli budzą nieufność.

Nikt nie wątpił, że np. sesye delegacyjna w tym roku, będą miały charakter spokojny, i że dyskusye będą czysto rzeczowej natury. Dzienniki liberalne, poczęły jednak przekonywać o tem z taką intenzywnością, że zmusiły prasę nienależącą do koalicyjnego kartelu, do przeprowadzenia dowodu, że wkradną się tu i owdzie tony, zdolne popsuć tę błogą harmonię i gotowe sprowadzić przykry rozdźwięk.

Nieuprzedzony musi nawet przyznać, że rzeczona prasa dowód ten przeprowadziła z niejakiem powodzeniem — na podstawie konkretnych danych. *Montagsrevue*, z rzędu wspomnianych dzienników najzawziętsza przeciwniczka obecnego systemu, której zdanie jednakowoż ze względu na jej stosunki z bardzo wpływowemi osobistościami i dziś jeszcze zasługuje na uwagę, przepowiada znowu— jak już wam telegraficznie doniesiono — bliskie ustąpienie hr. Kalnokiego. Wspomniane pismo, nie podaje tego jako alarmującą pogłoskę, obliczoną na senzacyę i reklamę dla siebie, — lecz jako nieubłagany rezultat logicznego, na dokładnej znajomości politycznych stosunków i wytrawności sądu, opartego dowodu.

Aż się w to chce uwierzyć.

Podobnie rzecz się miała z komentarzami do przemówień Plenera, podczas pierwszej jego bytności we Lwowie. Polityczni pflanzerzy (pozwólcie mi używać tego wyrażenia) tak dosadnie chcieli przekonać ludność o sile związku polsko-niemieckiego w koalicyi, że potrzeba było przyjazdu hr. Schönborna i jego oświadczeń, aby stosunki napowrót do normalnego sprowadzić stanu.

Jak się z dobrego źródła dowiaduję, treść przemówień hr. Schönborna na bankiecie dlań urządzonym, znaną była w sferach najbardziej decydujących jeszcze zanim je hr. Schönborn wygłosił we Lwowie, i że uczynił to niemal na wyraźne życzenie tychże sfer, a to w celu nadania stronnictwom koalicyjnym tej równorzędności (Parität), która stanowi główną podwalinę koalicyi, lecz którą lewica niemiecka i jej organa, uznają tylko w teoryi.

W miarę rozwielmożuiania się stronnictwa (jeśli je tak nazwać wolno) omladynistów, złagodniał ton wobec młodoczechów w prasie niemieckiej. Nie bez przyczyny. Nie ulega kwestyi, że młodoczesi zaczynają powoli tracić grunt pod nogami. Trudno im w radykalizmie konkurować ze stronnictwem omladynistów; — mogą więc znaleźć punkt oparcia tylko w umiarkowaniu a raczej w zbliżeniu się do stronnictw umiarkowanych. Ponieważ *Regierungsfähigkeit* młodoczechów, dałaby Niemcom pewną niezawisłość wobec skojarzonych stronnictw, przeto obchodzą się z nimi, o ile można bardzo delikatnie.

Onegdaj odbyły się tu dwa oryginalne zgromadzenia — mianowicie: stróżów kamienicznych i terminatorów wszelakich zawodów. W jednym i drugiem zgromadzeniu zastanawiano się nad środkami dla polepszenia warunków bytu, podniesienia niezależności (!) i godności stanu. Stróże kamieniczni uznali za takowy założenie czasopisma dla stróżów kamienicznych *Hausmeisterzeitung*, a terminatorowie upatrują go w utworzeniu „centralnego stowarzyszenia wiedeńskich terminatorów.“ Jednym i drugim — niech się wiedzie! (—*i.*)

Co kraj to obyczaj.

Wszyscy mieszkańcy Wschodu uważają kobietę za stworzenie upośledzone, stojące znacznie niżej od mężczyzny. W Korei pogląd ten doszedł do granic krańcowości. Kobieta jest tam wyłącznie tylko niewolnicą, niczem więcej. Los Chinek i Japonek w porównaniu z losem kobiet korejskich jest godnym pozazdroszczenia. Kobieta korejska jest uważana za przedmiot, wskutek czego żadna z nich nie posiada nawet stałego imienia własnego. Po przyjściu na świat dziecka płci żeńskiej, jeden z członków rodziny spisuje na kilku kawałkach papieru parę imion i wrzuca kartki do urny, ustawiouej u stóp posągu jakiegokolwiek bóstwa, poczem odmawia modlitwę. Następnie wyciąga jedną kartkę z urny. Imię jakie jest na kartce, staje się imieniem dziecka, ale tylko na pewien czas.

Prawa korejskie stawiają kobiety w jednym szeregu ze zwierzętami domowemi, powoływane one są jednak do sądu. Wówczas otrzymują na czas trwania sprawy specyalne imię własne. Od 7 roku życia dziewczynki pędzą życie samotne, oddzielne od chłopców. Młode dziewczęta, zamknięte w pokojach, uczą się czytać, pisać, rachować i rozmaitych robót kobiecych. Studyują nadto niekiedy poezyę i filozofię. Nadewszystko zaś oddają się badaniu tajników bardzo skomplikowanej etykiety. Z domu wychodzą rzadko i jedynie w towarzystwie rodziców. Mimo całego rygoru, wypadki miłostek potajemnych zdarzają się niekiedy. Kończą się jednak najczęściej tylko na giestach i spojrzeniach, co najwyżej zaś na prezentach i listach miłosnych.

Małżeństwa są zawierane przez pośredników, którzy traktują z rodzicami nowożeńców. Odosobnienie dziewczyny staje się jeszcze ostrzejszem z chwilą, gdy zostaje zaręczoną. Nikogo nie może wówczas widywać, prócz rodziców i sióstr. Małżeństwo jest jedynym wyłącznym celem życia kobiet korejskich. Gdy ojciec wydaje córkę za mąż, daje jej następującą naukę: „Gdy wyjdziesz za próg domu rodzicielskiego, inne życie zacznie się dla ciebie. Powinnaś we wszystkiem być posłuszną teściowi, teściowej i mężowi, którzy ci będą odtąd zastępowali rodziców.“ Po ślubie mąż rzadko pozwala żonie odwiedzać rodziców. Daje jej pozwolenie tylko wówczas, gdy są bardzo chorzy, a mieszkają blisko.

Dawanie posagu nie jest w zwyczaju. Majątek w całości przechodzi na synów. Czasami jednak, gdy córka jest bardzo brzydka lub ułomna, kupują jej męża za pieniądze.

Prawo korejskie przewiduje następujące punkta do rozwodu, zasadzającego się na tem, że mąż wypędza żonę z domu: 1) gdy po trzech latach małżeństwa nie ma dzieci; 2) gdy żona jest gadatliwa i niedyskretna; 3) jeżeli ukradła przedmiot, należący do męża; 4) jeżeli jest niewierną; 5) jeżeli jest ciężko chora, bądź od urodzenia, bądź z powodu jakiegoś wypadku; 6) jeżeli nie okazuje uszanowania rodzicom męża.

Przejdźmy teraz na inny temat. Mówiliśmy już w jednym z poprzednich artykułów o kuchni korejskiej, odznaczającej się pewnemi odrębnemi właściwościami. Inaczej zupełnie przedstawia się kuchnia japońska. Jeden z malarzy francuskich, Regamé, opowiada, że w Jeddo wybornie jadał. Pewnego razu w restauracyi „Pod księżycem i kwiatami“ uczestniczył w kolacyi, której *menu* było nastepujące: przedewszystkiem podano herbatę i tartinki, następnie zupę w czerwonych lakierowanych filiżankach. Zupa składała się z kawałka ryby gotowanej, pływającej w bulionie. Następnie dano rybę z konfiturami morelowemi. Na pieczyste były trzy gatunki ryb: pieczone, suszone i surowe. Deser składał się z gotowanego ryżu z ogórkami solonemi kwaszonemi. Taka jest kuchnia europejska w Japonii.

W Chinach inaczej jest pod tym względem. Chińczyk bardzo lubi zapraszać przyjaciół do stołu. Wyrażenie „do stołu“ należy pojmować w przenośni, gdyż w rzeczywistości „dzieci nieba“ jadają, klęcząc. Przed nimi stoją małe taburety, na których jest ustawiane jedzenie. Wszyscy słyszeli o pałeczkach, któremi się Chińczycy posługują przy jedzeniu. Pałeczkami temi można się zupełnie wygodnie posługiwać, gdyż potrawy podawane są po uprzedniem pokrajaniu na drobne kawałki. W zamożnych domach chińskich pałeczki te są z kości słoniowej. u milionerów zaś z drogich metali. Do największego jednak szyku należy posiadać pałeczki z drzewa rzadkiego, przyczem do każdej potrawy podawać świeże. Mimo to, można w Chinach znaleźć widelce, noże i łyżki. Chińczycy często zapraszają na obiad. Zaproszenia są pisane na kawałku papieru koloru czerwonego. Zaproszenie brzmi jak następuje: W dniu (tu następuje data) mała uroczystość będzie oczekiwała na uświetnienie przez pańską obecność. Pozdrawia Pana (tu następuje podpis gospodarza domu).

Przy wejściu gościa, gospodarz przedewszystkiem przeprasza go za „skromny obiad“, którym ma śmiałość częstować zaproszonych. Nie należy jednak wierzyć, że obiad jest w istocie skromny, składa się bowiem z 40 potraw. Dania podają bardzo wolno. W przerwach między jednem i drugiem daniem goście palą i piją herbatę. W chińskim „high-life'ie“ jest przyjęte, aby każdy z uczestników obiadu kładł część porcyi ze swego talerza na talerz sąsiada. Mylne jest mniemanie, jakoby w Chinach jadano najczęściej oczy kocie, języki ptasie itd. Delikatesy te są wielką rzadkością, która się może ukazać tylko na stołach bardzo bogatych i przytem ekscentrycznych „synów nieba“. W rzeczywistości 350,000.000 Chińczyków żywi się wyłącznie ryżem i rybami, Ryby są bardzo tanie. Funt kosztuje od $^1/_2$ do $^3/_4$ cent. Nadto w użyciu jest wszelka zielenina, kukurydza, pszenica, oraz mnóstwo warzyw, zupełnie nieznanych w Europie. Ryż dla Chińczyka jest tem, czem chleb dla Europejczyka. W Chinach zamiast „jak się masz?“ pytają się „jakieś pan zjadł swój ryż?“ (Szikuo fan). Konsumowane jest także mnóstwo wieprzowiny, kur i kaczek.

Każdy lepszy restaurator w Pekinie lub Kantonie częstuje gości kapłonami, kaczkami, bekasami, dubeltami, kuropatwami i pasztetem ze zwierzyny. Nadto jest w częstem użyciu file z psa, tuczonego ryżem. Psy są tuczone w sposób specyalny i sprzedawane na rynku podobnie jak kurczęta. Szczury są także używane do potraw. Mięso szczurze ma, według Chińczyków, własność przyczyniania się do porostu włosów. Koty są również jadane, lecz niezbyt chętnie. W użyciu jest nadto mięso wielorybie z szafranem, wędliny, gotowane w miodzie łapki gołębie itp. Z zup jest w wielkiej cenie zupa z gniazd jaskółczych z jajkami gołębiemi, zupa z kaczki, z ziaren lotosu z językami bażantów, oraz zupa z żółwia.

Europejczyk brzydzi się owadami, Chińczyk zaś nie gardzi bynajmniej zupą z szarańczy lub sałatą z białych robaków. Potrawy te są jednak bardzo rzadkie i ukazują się wyłącznie na stołach smakoszów. Co do napojów, to z Chińczyków powinniby brać przykład europejczycy. Chińczycy nie lubią alkoholu. Zamiast wina używają syropów owocowych. Po za tem piją herbatę.

Zresztą w Chinach można się spotkać i z kuchnią europejską, lecz składa się ona wyłącznie z konserwów. Mąka jest sprowadzona z Ameryki, margaryna z Danii, owoce suszone z Bordeaux, kartofle i cebula z San-Francisko, wino z Francyi i mleko zgęszczone ze Szwajcaryi.

KRONIKA.

Lwów dnia 19. września.

Zapiski osobiste. Bawi w naszem mieście profesor okulistyki w Gracu dr. Borysikiewicz.

Bawią w naszem mieście: dr. Antoni Beauprè, członek redakcyi *Czasu* i dr. Artur Benis, znany pracownik na polu naukowem, specyalista w dziedzinie prawa polskiego.

Arcyksiążę Karol Ludwik z małżonką byli wczoraj na śniadaniu u arcyks. Salwatora, a po obiedzie u p. namiestnika, udali się na raut do hr. Siemieńskich-Lewickich, gdzie zabawili do godz. 10. wieczorem. Dziś od godz. 10 rana zwiedzać będą dostojni goście wystawę. Popołudniu projektowane jest zwidzanie osobliwości miasta, wieczorem zaś będą arcyksięstwo na obiedzie u ks. Sapiehy.

Arcyksięstwo Karolowie Ludwikowie przybyli dziś w środę o godzinie 10 rano na wystawę w towarzystwie swity i u wrót przyjęci zostali przez ks. A. Sapiehę, ks. marszałka, wiceprezesa p. Gorayskiego i dyr. Marchwickiego. Zwidzanie rozpoczęli dziś od etnografii, która zainteresowała zwłaszcza arc. Maryę Teresę. Wyjaśnień udzielał tu, jak i w pawilonie ruskim prof. Szuchiewicz. Po dokładnem obejrzeniu chaty huculskiej i dworu szlacheckiego, udali się arcyksięstwo do pawilonu pracy kobiet, gdzie w charakterze gospodyni wystąpiła p. dyr. Marchwicka. Po zwiedzeniu pawilonu ks. Sanguszki i łowiectwa udano się do pawilonu Wydziału krajowego, po ktorym oprowadzali dostojnych gości ks. Marszałek i dyr. Marchwicki. Wyroby przemysłu domowego jak kilimki, hafciarstwo, okazy szkół zakopańskich zwróciły szczególną uwagę arcyksięstwa. W pawilonie tym nabyła arcyksiężna kilka wyrobów koszykarskich. Po zwidzeniu pawilonów ministerstwa skarbu (gdzie oprowadzał p. radca Twardowski), Andrzeja i Romana hr. Potockich, oraz arc. Albrechta — odjechała arcyksiążęca para na śniadanie do p. namiestnika. Wieczorem będą na obiedzie u ks. Sapiehy, a o godzinie 10 minut 45 opuszczają Lwów, udając się kuryerskim pociągiem do Wiednia.

Ślub. W. sobotę dnia 22. bm. odbędzie się o godzinie $11^1/_2$ w kościele ewangelickim ślub panny Wandy Ehrbar z panem dr. Szeferem, powszechnie znanym dentystą w Przemyślu.

Ślub p. Kazimierza Bukowczyka, komisarza tarnopolskiego starostwa z panną Heleną Madurowiczówną, córką emer. starosty Alfreda Madurowicza, odbędzie się we Lwowie 29. bm. w kościele św. Mikołaja a nie jak wczoraj mylnie donieśliśmy w Tarnopolu.

Odznaczenia Przewodniczący Rady szkolnej miejscowej w Korzelicach, Wasyl Burdun, otrzymał srebrny krzyż zasługi.

Obywatelstwo honorowe. Kołomyjska rada miejska nadała staroście w Kołomyi, p. Bańkowskiemu, w uznaniu szczególnych zasług, położonych przez niego około dobra miasta i powiatu, obywatelstwo honorowe.

Z placu wystawy. Dzięki wizycie dostojnego gościa arc. Karola Ludwika; plac wystawy zaroił się wczoraj od wczesnego ranka liczną publicznością, która z wielką czcią witała członków rodziny cesarskiej. Przybyła także wczoraj na wystawę wycieczka z Kocmania, złożona z kilkunastu włościan. Dziś wieczorem ma być arcyksiążęca para na wystawie dla przyjrzenia się efektom fontany świetlnej.

O wycieczce węgierskiej na wystawę lwowską donoszą nam: Wycieczka z Aradu licząca 215 uczestników a wśród tych i członków towarzystwa śpiewackiego wyruszy d. 22. bm. Nazajutrz przybędzie do Hatwan, gdzie mnóstwo osób z Budapesztu przyłączy się jeszcze do niej. W wycieczce bierze udział spora ilość pań.

Zjazd kandydatów adwokackich odbędzie się stanowczo we Lwowie w dniach 6. i 7. października.

Z powodu uroczystości św. Michała, patrona kraju i miasta Lwowa, kursować będą na wystawę do Lwowa w dniu 28 września br. nr. 19 z Krakowa do Lwowa, tudzież w dniu 29 września br. pociągi nadzwyczajne ze Lwowa nr. 20 do Krakowa i nr. 1719 i 1220 do Sambora. Dla tych pociągów nadzwyczajnych, tudzież w obrębie dyrekcyi ruchu w Krakowie i we Lwowie dla pociągów zwyczajnych, ważne będą zniżenia, zawarte w dotychczasowem ogłoszeniu dyrekcyjnem z maja b. r.

Przestaną kursować z d. 1 października b. r. pociągi osobowe nr. 1715 i 1715 między Stryjem a Skolem na szlaku Lwów-Ławoczne, tudzież pociągi mięszane nr. 2857 i 2866 między Hadikfalwą i Radowcami, dalej ruch pociągu lokalnego nr. 1661, kursującego codzień z Brodów do Radziwiłłowa, a natomiast kursować będzie obecny pociąg mięszany nr. 2653 aż do Radziwiłłowa podług następującego rozkładu jazdy: Brody: odjazd o godzinie 9 min. 6 przed południem. Radziwiłłów: przyjazd o godz. 9 minut 29 przed południem.

Cesarz o swym pobycie we Lwowie jak już telegrafowano po wygłoszeniu w niedzielę orędzia zszedł z estrady tronowej i zaszczycił prawie wszystkich delegatów rozmową. Tych delegatów, którzy po raz pierwszy piastują mandat do wspólnego parlamentu, przedstawił monarsze prezes gabinetu książę Windisch-Graetz. Najpierw zbliżył się cesarz do prezydenta barona Chlumeckyego, rozmawiał z nim czas dłuższy i poruszył między innymi przedmiotami także ostatnie swoje odwiedziny we Lwowie. Monarcha zaznaczył, iż bardzo jest zadowolony z przyjęcia, że wszystko poszło dobrze i że niezwykle go zajęła wystawa. Z pp. hr. Stan. Badenim i Zaleskim rozmawiał cesarz również o swojej podróży do Galicyi i wypowiedział zadowolenie z powodu wspaniałego przyjęcia i podniósł z naciskiem, że świetne dni spędzone w Galicyi zachowa na zawsze w najprzyjemniejszej pamięci. Do del. Popowskiego odezwał się monarcha: Cieszę się, widząc pana ponownie w delegacyi, panu znowu powierzono dawny referat; znajduje się on w dobrych rękach. Zobaczywszy pana delegata Chrzanowskiego zbliżył się do niego cesarz i powiedział: Pan zawsze jesteś gorliwym pracownikiem i od szeregu lat zasiadasz w delegacyi. Na to odrzekł p. Chrzanowski: Składam dzięki Wszechmocnemu, iż dozwala mi oddawna poświęcać moje słabe siły na usługi W. ces. Mości, państwa i mojego kraju. Następnie odezwał się monarcha: Spędziłem kilka istotnie piękuych dni w Galicyi. Na co odparł p. Chrzanowski: Cały kraj zachwycony był dobrocią W. ces. Mości. Delegata Henzla zapytał monarcha: Pan jesteś z Galicyi? a gdy p. Henzel to potwierdził, cesarz powiedział: Pan byłeś we Lwowie podczas mojego tam pobytu. Na co odparł p. Henzel: Teraz tam nie byłem, lecz w roku 1888 miałem zaszczyt powitać Waszą Ces. Mość w imieniu powiatu bobreckiego, Tak, tak, przypominam sobie, powiedział monarcha. Do p. Barwińskiego odezwał się cesarz: Cieszę się, że widzę tu pana; poczem pytał go, czy już kiedy zasiadał w delegacyi? P. Barwiński odpowiedział, że po raz pierwszy, a na dalsze zapytanie objaśnił, że przybył wprost ze Lwowa.

Z Izby sądowej. Rozprawa karna przeciw Piotrowskiemu o skrytobójcze morderstwo przed 8 laty rzekomo popełnione, i przeciw Filipowi Pełechaczowi o zamierzone skrytobójcze morderstwo brata przyrodniego, o czem pisaliśmy onegdaj obszerniej, zakończyła się uniewinniającym werdyktem ławy przysięgłych, na podstawie którego obaj oskarzeni zostali uwolnieni. Wczoraj rozpoczęła się rozprawa przeciw Wowce o dzieciobójstwo.

Rozprawa przeciw Orłowskiemu. W poniedziałek po południu przesłuchiwano oskarzonego szczegółowo. Orłowski zaprzeczał, jakoby sfałszował podpisy hr. W. Dzieduszyckiego na wekslach i uporczywie twierdził, że weksle takie otrzymał i że ktoś inny musiał te podpisy sfałszować. Co się tyczy sprzeniewierzenia wekslu p. Ostaszewskiego na 3000 zł. twierdził, że był do tego upoważnionym stałemi stosunkami. Wreszcie co do lekkomyślnej krydy nie poczuwa się oskarzony do żadnej winy.

W wielu wypadkach odmawia Orłowski bliższych wyjaśnień i wyraził się, „Ja nie mogę mówić wielu rzeczy, gdyż jestem skrępowany“. We wtorek w drugim dniu rozprawy przesłuchiwano świadków Wojciecha hr. Dzieduszyckiego, który zeznawał co do weksli udzielanych przez siebie Orłowskiemu i p. Wiktora Tretera, pełnomocnika hr. Dzieduszyckiego, który pierwszy poznał sfałszowanie podpisów na wekslach, wreszcie Rozalię Breit, która owe weksle eskontowała.

Ze stacyi ratunkowej. Wczoraj wzywano stacyę przez dzień cały 11 razy do mniej znacznych wypadków. O godzinie 5 po południu przywiózł stójkowy nr. 10 Annę Pastuszyn liczącą lat 88, którą uszkodził wóz należący do kolei konnej, wiozący paszę dla koni tramwayu. Skonstatowano ranę na prawej ręce i kontuzyę na prawej nodze. Woźnicę tramwayowego aresztował stójkowy na polecenie jenerała Bordolo, który był obecnym przy wypadku.

Zapiski policyjne. Eliasza Wizera, parobka dorożkarskiego aresztowały wczoraj organa policyjne za grę hazardowną w karty na posterunku fiakrów przy ul. Karola Ludwika.

Poznaniczycy w Krakowie. W powrocie z wystawy lwowskiej przybyła do Krakowa onegdaj po godz. 8 wieczorem wycieczka poznańska z dr. Kusztelanem na czele Na dworcu oczekiwali drogich gości prezydent z gronem radców miejskich, Sokoły i sporo publiczności. Po powitaniu udali się Wielkopolanie do kwater. Wczoraj zwidzili pamiątki narodowe, po południu byli na kopcu Kościuszki i w parku Jordana. Dziś odbędzie się wycieczka do saliu wielickich, a wieczorem przyjęcie w sali strzeleckiej, urządzone przez gminę Krakowa.

Nieszczęśliwy wypadek. Niektóre pisma doniosły o nieszczęśliwym wypadku, jaki zdarzył się w Krzeszowie opodal Bochni u pp. Bondich, podając liczne nieprawdziwe szczegóły, jakby dla zwiększenia grozy tragedyi, która i tak była wielką. Rzecz miała się następująco: Państwo Bondowie wyjeżdżając do Lwowa na wystawę, uprosili p. M. Mrozińską, żonę nauczyciela z Kłaja, by pozostała w czasie ich nieobecności we dworze w Krzeczowie. W niedzielę 9. bm. odwiedził matkę 13-letni Tadeusz Mroziński, uczeń IV. klasy gimnazyalnej. Pokój, w którym p Bondi ma złożoną wszelką broń, jest przechodni. W tym w pokoju w dniu 9. bm. zatrzymały się na chwilę dzieci. Czteroletni chłopczyk pp. Bondich zabawiał się na podłodze, a 9-letnia dziewczynka ujęła jednę ze strzelb, którą jej 13-letni Tadeusz odebrał i na bok odstawił. Broń, w tym pokoju się znajdująca, nigdy dotąd nie była nabitą. Dziewczę ujęło drugą strzelbę, którą znów jej Tadeusz odebrał i gdy chciał ją zawiesić wypaliła, a cały nabój z drobnego śrótu trafił w dziewczę, które niedługo ducha wyzionęło.

Samobójstwo w Krakowie. Powodem samobójstwa Wiśniewskiego, o czem wczoraj donosiliśmy, była miłość. We wtorek znowu usiłował odebrać sobie życie na cmentarzu krakowskim 20-letni robotnik kolejowy Paszko Ignacy, który dał do siebie dwa strzały. Nieszczęśliwego odwieziono do szpitala. Zdaje się, że rany nie zagrażają jego życiu.

W Brzeżanach odbyła się d. 15. bm. rozprawa przeciw komisarzowi starostwa Janowi Malawskiemu, którego Rusini: ks. Stetkiewicz, Dudrowicz, Maszczak, Dyjakowski i dr. Czajkowski, adwokat brzeżański oskarzyli o to, że wobec wójtów 17. lipca powiedział, że oskarzyciele zawiązali komitet, mający na celu „rznąć Lachów“, a ks. Dyjakowski na tę intencyę odprawił nabożeństwo. Do rozprawy stanął oskarzony w asystencyi adwokata dra Schätzla, zaś imieniem skarzących dr. Oleśnicki ze Stryja, a prócz tego księża Maszczak i Dudrowicz. P. Malawski po odczytaniu aktu oskarzenia oświadczył, że słów inkryminowanych nie użył w zamiarze, aby skarzącym zarzucić to na seryo, że do podobnego zarzutu nie miał żadnej podstawy, a jeżeli skarzący czują się tem obrażeni, to ich przeprasza. Oświadczenie to złożył p. Malawski wobec licznej publiczności, pośród której byli także ci włościanie, którzy z ust jego słyszeli słowa inkryminowane. Wobec tego dr. Oleśnicki, porozumiawszy się ze skarrącymi, oświadczył, iż ci, widząc żal oskarzonego i mając nadzieję, że się coś podobnego więcej nie powtórzy, zadawalają się tą satysfakcyą i nie żądają ukarania winnego. Na tem skończyła się rozprawa.

25-letni jubileusz wprowadzenia w ruch pocztowy karty korespondencyjnej w Austryi przypada na dzień 1. października b. r.

Testament polityczny hr. Paryża, z datą 21. lipca, a więc w czasie, kiedy hr. Paryża doznawał już bardzo dotkliwych cierpień fizycznych, podany wczoraj przez nas w telegraficznem streszczeniu, opiewa: „Ażeby napisać istotnie pożyteczny testament polityczny, trzebaby przewidywać przyszłość, tymczasem Opatrzność, na szczęście, odmówiła nam tego daru. To też nie jest moim zamiarem wytknąć mojemu synowi ściśle określoną drogę. Zna on moje przekonania, uczucia i moje nadzieje; będzie miał za przewodnią nić własne sumienie, jakoteż namiętną miłość Francyi, obowiązki względem kraju i tradycye naszego domu. Chcę raczej powiedzieć ostatnie *adieu* moim przyjaciołom, skoro mam skończyć to życie, które tak chętnie byłbym poświęcił na usługi Ojczyźnie. Nazywam moimi przyjaciółmi wszystkich, którzy są za monarchią i w dzień mej śmierci modlić się będą za mnie, i znajduję pociechę w tem, iż wiem, że przypomną sobie o mnie w dniu szczęścia. Szczęście i i pokój kraju mogą być jedynie dziełem narodowej monarchii, na tradycyi opartej.

„Od czasu, kiedy w roku 1873 powróciłem z Frohsdorf, starałem się odpowiedzieć zaufaniu, jakie to wielkie stronnictwo pokładało w nowym swym szefie. To też udało mi się prawie połączyć rozmaite żywioły, jak tego dowiodły wybory 1885 roku. Nasi przeciwnicy polityczni odpowiedzieli nam na to banicyą, Ja ze swej strony nie czyniłem nic, aby to sprowokować, i na wygnaniu pracowałem dalej. Mogłem się mylić niekiedy co do osób i rzeczy, ale zawsze działałem w dobrej wierze. Celem moim było zawsze utrzymać tradycyjną zasadę, do której obrony z urodzenia przeznaczony zostałem. Przekazując to dziedzictwo memu synowi, proszę wszystkich moich przyjaciół, żeby się około niego skupili. Ufam w jego przyszłość i spodziewam się, że przyjaciele nasi także mają tę ufność. Niechaj wiara ta wspiera ich we wszelkich doświadczeniach i niechaj im przyniesie ostateczne zwycięstwo. Nie mogę uwierzyć, ażeby Bóg na zawsze opuścił Francyę Ale żeby Francya znowu się podniosła, musi się stać znowu narodem chrześcijańskim. Naród bowiem, który utracił poczucie religijne, skazany jest na to, by go namiętności doprowadziły do rozluźnienia i zguby. Pierwszym obowiązkiem moich przyjaciół jest uchronić Francyę od grożącej jej zguby. Mam nadzieję, że dla tego dzieła uzdrowienia przyłączą się do jeszcze kiedyś niezliczone zastępy dzielnych ludzi. To jest ostatniem życzeniem wygnańca dla Ojczyzny, który zaleca swym dzieciom, żeby pozostały jej wierne i oddane. Stowe-House, 21. lipca 1894 r. (Podp.) *Filip hrabia Paryża*“.

Ze sportu. Na wyścigach odbytych w niedzielę w Moskwie nagrodę cesarzewicza następcy tronu“ 8.500 rs. wzięła „Aubergine“ p. L. Grabowskiego, drugim był „Granit“ pp. Dorożyńskiego i Skarżyńskiego, trzecim „Ryks“ p. Kraszennikowa. W biegu drugim o nagrodę rs. 4.500 nagrodę zdobył „Abbas-pasza“ p. Iljenki, druga była „Samarytanka“ p. L. Grabowskiego, trzecim „Spolarium“ p. Arapowa. W biegu jednowiorstowym dla dwulatków z nagrodą rs. 900, pierwszym był „Giniori“ p. Arapowa, drugim „Casque-à mêche“ p. L. Grabowskiego. W dwuwiorstowym *handicapie* z nagrodą 600, pierwszą była „Leo“ p. Atukajewa, drugim „Conscrit II.“ p. Tołstoja. W biegu $1^1/_2$ wierstowym dla trzylatków, z nagrodą rs. 1.000, pierwszą była „Malaga“ pp. Mamontowa i Nosowicza, drugą „Josseline“ pp. Dorożyńskiego i Skarzyńskiego. W biegu 2 wierstowym o nagrodę sprzedażną rs. 800, pierwszym był „Flammarion“ bar. Wulfa, drugim „Cri-Cri“ p. Wulhardta. Wreszcie w biegu 2 wierstowym o nagrodę rs. 500, pierwszym stanął u mety „Flageolet“ p. Arapowa, drugim był „Murat“ p. Łazarewa.

Stan zdrowia papieża. Dziennik *La Capitale* ogłasza rozmowę z przybocznym lekarzem papieża, doktorem Lapponi, który oświadczył, że zdrowie Ojca św. jest znakomite. Od kilku dni zajmuje się papież rano uporządkowaniem książek w bibliotece, potem wychodzi na przechadzkę do ogrodów watykańskich, przyczem ciągle stojąco rozmawia. Papież wstaje o 6 rano, a idzie spać dopiero koło 11 w nocy. Dr. Lapponi dodał, iż sądzi, że zdrowie Ojca św. na długi czas jest zapewnione.

Pociąg błyskawiczny między Paryżem, Berlinem a Warszawą kursować będzie dwa razy tygodniowo, począwszy od 1. października.

Bismark i kobiety. *Kuryer Warsz.* pisze: W Berlinie u Fryderyka Stahna wyszła przed kilku dniami z pod pióra Adolfa Kohuta p. t. „Bismark i kobiety“. Przytoczmy z niej kilka bardziej charakterystycznych ustępów.

W r. 1846 książę Bismark był mężem wspaniałej postawy. Stracił świeżo ojca, a jako spadkobierca dobrego imienia i jakiego takiego majątku, dobrze był widziany przez damy Merseburga. Nazywano go „dobrą partyą“, jakkolwiek dwa majątki spadkowe, Kniephof i Schoenhausen, były mocno zadłużone i silnie zdewastowane przez niedbałą gospodarkę ojca Bismarka. Przez lat kilka młody Otto pracował usilnie nad doprowadzeniem interesów do porządku, co mu się wreszcie udało. W chwilach wolnych od zajęć gospodarczych bywał w okolicy na herbatach tańcujących, koncertach i wieczorynkach, ale nie pałał miłością do żadnej z piękności w sąsiedztwie.

Wreszcie przyszła kreska na Matyska. Bismark poznał pannę Joannę Puttkamer i zakochał się w niej po uszy. Oświadczył się ojcu, a stary Puttkamer był wielce z oświadczyn niekontent, snać pragnął lepszej partyi dla córki: „Oświadczyny Bismarka były dla mnie uderzeniem maczugą po głowie“ pisał w liście do przyjaciela. Ale panna sprzyjała młodzieńcowi i w dnin 28. lipca 1847 roku Joanna Puttkamer była już panią Ottonową Bismarkową.

Związek był szczęśliwy. Dziś jeszcze ks. Bismark, który stale obsypuje małżonkę swoją pochwałami, zwykł mawiać: „Nie macie pojęcia, co ta kobieta zrobiła ze mnie!“

W polityce pani Bismarkowa nie miała nigdy najmniejszego wpływu na swego żelaznego księcia. Za to w domu wola księcia gięła się często przed wolą żony. Kochał ją czule, a ztąd ustępował jej w rzeczach mniejszej wagi. Charakterystyczną jest korespondencya, prowadzona między księciem a księżną w czasie wojny francusko-niemieckiej. Księżna zadawała księciu zapytania, dotyczące swej... tualety, książę zaś przy huku dział pod Sedanem najzupełniej seryo wskazówki takie małżonce swojej do Berlina posyłał.

Pewnego razu księstwo byli na obiedzie w Ruegen u księcia Putbus. Podczas obiadu rzecze pani Bismarkowa:

— Mój Ottonie, nie jedz tej potrawy. Zaszkodzi ci.

Książę odsunął półmisek i zwrócił się z uśmiechem do swojej sąsiadki:

— Czy widziała pani kiedykolwiek posłuszniejszego męża?

— A więc księżna pani jest po królu jedyną istotą ludzką, przed której wolą schyla głowę nasz kanclerz żelazny?

— O, nie — odpowiada pani Bismarkowa — Otto ugina głowę przed jednym jeszcze człowiekiem.

— Mianowicie?

— Przed... swoim kucharzem.

— Ha! cóż chcecie — konkludował książę głosem tragicznym — człowiek dąży wszelkiemi siłami do pokoju w domu, gdy zaznał wojny po za domem.

Pomińmy stosunek Bismarka do cesarzowej Augusty, pomińmy nadto stosunek księcia do cesarzowej Fryderykowej, którą Bismark nazywa: „kobietą w ogóle bardzo inteligentną“; zatrzymajmy się na słabostkach księcia.

Książę-kanclerz — pisze Adolf Kohut — nie znał nigdy miłostek przelotnych, tak zwykłych w życiu mężów stanu, stojących na świecznikn epoki. Nie miał on w życiu przygód tajemniczych, które kazałyby „szukać kobiety“. Aktorki, śpiewaczki nie istniały dla kanclerza. Bywał zresztą w teatrach bardzo rzadko, a gdy bywał, więcej oddawał się swym myślom w loży, niż wrażeniom, płynącym ze sceny.

Jedną tylko śpi

W kilka dni później fotografie, przedstawiające księcia Bismarka, siedzącego obok Lukki, rozchodzić się zaczęły tysiącami. Nie mówiono o niczem innem w Ischlu. Komentarze rosnąć zaczęły w takich rozmiarach, że policya zmusiła fotografa do zniszczenia kliszy fotograficznej i zaniechania sprzedaży fotografij. Wymawiano często księciu historyę z fotografią, aż się tłumaczyć musiał w liście, pisanym do Andrzeja de Romana: „Grupa fotograficzna — czytamy tu między innemi — jest dziełem czystego przypadku. Pani Rhaden dzisiejsza, acz śpiewaczka, jest wolną od wszelkich podejrzeń i zarzutów.“

Odtąd jednak Bismark nie fotografował się nigdy z kobietą.

W ogóle książę był dla kobiet szorstki, dopóki był wielkim Bismarkiem. Dziś we Friedrichsruhe przyjmuje deputacye niewieście bardzo łaskawie i jest dla dam bardzo uprzejmy.

Dużo się robi dla popularności, zwłaszcza gdy ta popularność zanika.

Zguba. W poniedziałek o północy w przejeździe z ulicy Krakowskiej na ul. św. Mikołaja zgubiono rulonik w niebieskiem papierze, w którym znajdowały się dwa kawałki kanwy z haftowanemi główkami, jedna upudrowanej damy, a druga Kościuszki. Uprasza się łaskawego i sumiennego znalazcę o odniesienie tej rodzinnej pamiątki do nadradcy sądu p. Finkla, l. 29 ulica Wałowa II. p. za stosownem wynagrodzeniem.

Posady zastrzeżone dla wysłużonych podoficerów wakują: a) posada dozorcy więzień II klasy przy zakładzie karnym dla mężczyzn w Stanisławowie, b) takaż sama posada I ewentualnie II klasy przy dyrekcyi zakładu karnego w Wiśniczu i c) posada woźnego przy sądach powiatowych w Krośnie i w Krzeszowicach. Termin podania ad a) 25. bm. do dyrekcyi zakładu karnego dla mężczyzn w Stanisławowie, ad b) 30. bm. do dyrekcyi zakładu karnego w Wiśniczu, ad c) 1. października do prezydyum sądu obwodowego w Jaśle względnie sądu krajowego w Krakowie.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Rymanowie emer. kanonik, jubilat ks. Jan Maciejowski rodem z Tyczyna w 87 roku życia.

W Potoku złotym ks. Jan Obuszkiewicz proboszcz gr. kat. przeżywszy lat 45.

Sztuki piękne.

Repertoar teatralny. Dziś we czwartek „Trubadur“ wielka opera w 5 aktach Verdi'ego. Szósty gościnny występ p. Ignacego Warmutha. W piątek „Faust“ wielka opera w 5 aktach Gounoda. Gościnny występ Aleksandra Myszugi.

* **„Swiat“**. Nr. 18 *Świata* mieści w sobie z ilustracyj dwa portrety cesarza z powodu gościny monarchy na wystawie we Lwowie, wizerunki Antoniego Jaksy Chamca i Tadeusza Romanowicza, w dziale typów wystawowych „Lirnika“ z pod krzyża, przy drodze wiodącej do cerkiewki, wnętrze pawilonu cesarskiego, pawilon-butelkę, jedno z wybornych zdjęć foto-błyskawicznych Benedykta hr. Tyszkiewicza, piękny obraz „Nad morzem“ Władysława Wankiego i prześliczną winietę tytułową Piotra Stachiewicza, odtwarzająca legendę o zasypanym górniku w Wieliczce, kolorowo odbitą. Dział literacki prócz interesujących artykułów poświęconych wystawie, w których opis fabryki K. Lipińskiego zajmuje pierwsze miejsce i artykuliku przygodnego z powodu odwidzin cesarza Franciszka Józefa, posiada jeszcze ładną nowelę pt. „Kietnisky“, oraz dwa wysoce interesujące studya literackie o Walterze Paterze i o Prometeistach. Całość jak zawsze wytworną i bardzo zajmującą dopełnia dodatek z pięknym przekładem p. K. Wągrowskiej (uczennicy Kornela Ujejskiego) dramatu „Hernani“ Wiktora Hugo.

* **Loti** napisał nową powieść p. t. „Pustynia“, która wkrótce rozpocznie wychodzić w miesięczniku *Nouvelle Revue*.

Ostatnie wiadomości.

Hamburger Nachrichten w artykule, omawiającym wycieczkę Niemców z Poznańskiego do Warcina, dowodzą, że wycieczka ta uważaną być musi jako najważniejsza enuncyacya polityczna z ostatnich czasów dla przedstawicieli starego kursu. „Jeżeli — pisze to pismo — wycieczki z Kissingen, Jeny, Drezna, Monachium, Friedrichsruhe i innych miejscowości były objawem uczuć serdecznych, jakie naród niemiecki, mimo wszystkich wypadków i przełomów politycznych, żywi dla swego starego kanclerza, to ostatnia uroczystość, prócz wyrazu tych uczuć była także niemiecko-narodowym protestem przeciw polskiej prasie i zachowaniu się władz poznańskich wobec polsko-narodowych dążeń, była protestem przeciw domniemaniu, jakoby Niemcy w Poznańskiem zamieszkali pochwalali przyjaźną Polakom politykę nowego kursu. Co w prywatnych rozmowach od uczestników wycieczki Niemców z Poznańskiego do Warcina usłyszeć można było o polskich zakusach, o pobłażliwym zachowaniu się tamtejszych władz i oburzeniu Niemców, potwierdza nietylko odnośne doniesienia dzienników niemieckich, ale nawet je przewyższa. Tak np. w ostatnich czasach pewna polska hrabina, u której z powodu manewrów zakwaterowano pewnego saskiego księcia i jednego wyższego generała, nietylko że nie dozwoliła zawieszenia na swym domu pruskoniemieckiej flagi, ale nadto żądała od kapeli wojskowej odegrania marszu „Jeszcze Polska nie zginęła“. Fakt ten tworzy smutne uzupełnienie do znanych wystąpień polskiej prasy przeciw wycieczce do Warcina, do zakazu pruskich władz, wydanego urzędnikom, by nie brali udziału w tejże wycieczce i do trudności, które stawiała dyrekcya królewskich kolei w wysłaniu osobnego pociągu do Warcina.“

Jak *Polit. Corr.* z Rzymu donosi, papież ciągle gorąco się zajmuje zjednoczeniem kościołów szyzmatyckich z rzymskim, i w tym celu zamierza na październik powołać do Rzymu wszystkich unickich patryarchów Wschodu.

Z Sofii donoszą: Organ cankowistów ogłosił był niedawno list Cankowa, w którym tenże oświadczył, iż Bułgarya musi przedewszystkiem starać się o stworzenie dobrych stosunków z Rosyą, gdyż tylko tą drogą może się spodziewać uznania na podstawie traktatu berlińskiego. Na to odpowiada półurzędowe *Swobodne Słowo*: Między programem rządu a programem Cankowa leży nieprzebyta przepaść. Rząd pilnuje przedewszystkiem niepodległości Bułgaryi pod rządami dynastyi księcia bułgarskiego, a w drugim rzędzie utrzymuje dobre stosunki ze wszystkiemi mocarstwemi, nie wyłączając Rosyi. Ten program został w całości przyjęty przez unionistów, tj. przez rusofilów Rumelii wschodniej. Cankow żąda przedewszystkiem pojednania; uznanie pozostałoby zaś tylko nadzieją. Wreszcie stwierdza ten dziennik, iż Cankow nie podaje środków, za pomocą którychby Bułgarya mogła dojść do tego pojednania.

Wiadomość o wielkiem zwycięztwie Japończyków nad Chińczykami potwierdzają nadeszłe dziś doniesienia. Chińczyków padło około półtrzecia tysiąca, 14,500 zaś zostało wziętych do niewoli. Wśród jeńców znajduje się prawie cały chiński sztab jeneralny, a między tym pięciu jenerałów, w ich zaś liczbie jenerał Iso-Fonk, naczelny dowódca armii mandżurskiej. Ogromne zapasy broni, prowiantu i amunicyi, tudzież kilkaset sztandarów wpadło w ręce Japończyków, którzy teraz są panami całej Korei. Jeńców podzielono na oddziały po tysiąc ludzi i każdy taki oddział pod osobną przydaną mu eskortą odesłano do Japonii. Stosunek atakujących Japończyków do Chińczyków był jak 3 do 1. Wojska japońskie posunęły się po wygranej bitwie dalej tak, że dostęp obecnie Chińczyków do Korei jest niemożliwy. Wódz japoński Yamagatta wydał proklamacyę do Koreańczyków, w której zapewnia tychże, że jak długo będą się zachowywali spokojnie, wojska japońskie będą ich tylko ochraniać. Wieść o tej klęsce armii chinskiej pod Pingyang wywołała w Chinach wielkie przerażenie. Obawiają się inwazyi armii japońskiej.

Delegacye wspólne

(Telegr. „Gaz. Nar.“)

Budapeszt d. 19. września.

Komisya budżetowa delegacyi austryackiej rozpoczęła wczoraj debatę nad budżetem krajów okupowanych. Suess składał sprawozdanie, przyczem skonstatował wielki postęp kulturny w Bośnii i Herzogowinie.

Del. Pacak określał stanowisko Czechów w kwestyi bośniackiej i powiedział, że nie jest ono, jak Kalnoky sądzi, *quod nego*, zauważył dalej mowca, że rząd przy tytule: budżet krajów okupowanych, zbyt głośno bije w bęben reklamy i dlatego samo nasuwa się pytanie: co też popsuło się w tym kraju? Twierdził następnie Pacak że cel tegorocznego kongresu archeologów w Bośnii był raczej polityczny aniżeli naukowy. Główny cel okupacyi, wyrażony przez Andrassy'ego, mianowicie podniesienie stopnia moralnego i socyalnego wśród ludu bośniackiego, nie został osiągnięty. W Bośnii panuje gospodarka policyjna i system szpiegowania.

Mowę swą zakończył Pacak wystosowaniem do ministra Kallaya szeregu pytań, między innemi zapytał, czy prawdą jest, że w Sarajewie aresztowano 40 urzędników, że dziennikom serbsko-kroackim odebrano debit w Bośnii i Hercogowinie i czy przyjdzie do skutku budowa drugiej kolei łączącej Bośnię z Dalmacyą, w końcu ile kosztowało urządzenie łaźni w Illidzie i jaki takowa przynosi dochód.

Gdy nikt z delegatów więcej nie zgłosił się do głosu, powstał minister Kallay, aby odpowiedzieć Pacakowi. Najpierw podziękował mu, że nie odmówił mu zupełnie dobrej woli i wszelkiej zasługi. O tych wszystkich nadużyciach, o których dr. Pacak mówił, minister nic nie wie. Jeżeli policya strzegła deputowanych, czyniła tylko swoją powinność, chciała bowiem w danym razie obronić ich przed ludźmi źle myślącymi. Nie 40 ale tylko 12 urzędników aresztowano i to za nadużycie władzy urzędowej. Zamiarów austryackiego rządu względem kolei od Spalato do dalmatyńskiej granicy nie zna Kallay, jak również nie zna powodów odroczenia budowy tej kolei. Zdrojowisko wreszcie w Illidzie służy dla dobra ludności i dotąd korzystało już z niego 25.000 osób.

A ponieważ zdrojowisko to przyczynia się do uzdrowotnienia ogólnego, rząd nie ogląda się zbytnio na stronę finansową. Debit pocztowy odebrano kilku kroackim i serbskim dziennikom, ponieważ przynosiły podburzające i nieprawdziwe wieści o rządach w Bośnii. Jeżeli dzienniki te zmienią swoją tendencyę, przywrócony im zostanie debit.

Del. Pacak odpowiedział, że minister Kallay nie dał wyjaśnień na wszystkie przez niego podniesione zarzuty. O sprawie aresztowanych urzędników pragnąłby Pacak mieć dokładniejsze szczegóły, aniżeli podane przez ministra i w końcu opowiada Pacak, co o tej sprawie słyszał.

Minister Kallay jeszcze raz odpowiada Pacakowi, zaprzecza jego opowiadaniom i dla wykazania jego tendencyjności opowiada kilka przykładów, wyjętych z pism kroackich i serbskich.

Przewodniczący komisyi budżetowej St. hr. Badeni wyraża w imieniu komisyi podziękowanie Kallayowi.

Poczem budżet krajów okupowanych przyjęto wszystkiemi głosami przeciw jednemu głosowi Pacaka, a wreszcie przyjęto budżet wspólnego ministerstwa i na tem posiedzenie przerwano.

Następne posiedzenie komisyi budżetowej odbędzie się d. 26. bm.

Budapeszt d. 19. września.

Komisya budżetowa delegacyi węgierskiej rozpoczęła dziś debatę nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Referent Falk zapytywał hr. Kalnokyego o stosunki serbskie, tudzież, czy naprawdę nowy rząd bułgarski skłania się ku Rosyi, w czem zresztą nie byłoby nic niepokojącego, byle ten rząd nie wychodził po za granice traktatu berlińskiego. Zapytał wreszcie, jakie stanowisko zajmuje hr. Kalnoky wobec inicyatywy obmyślenia międzynarodowych środków przeciw anarchistom

Telegramy.

Wiedeń d. 19. września.

Pol. Cor. donosi z Petersburga: Dwie łodzie kanonierskie i dwie torpedowe odpłynęły z Kronsztadu, aby z jednym pancernikiem i czterema krążownikami ze Śródziemnego morza udać się do Korei. Pancernik i jeden krążownik należą do rosyjskiej eskadry morza Śródziemnego i w niej zastąpione będą innemi.

Wiedeń d. 19. września.

Jak się dowiaduję na najbliższej sesyi Rady państwa przedłożony ma być projekt utworzenia „sądów pokoju“. Nad projektem tym pracują już w radzie ministeryalnej.

Wiedeń d. 19. września

Nieustająca komisya dla procedury cywilnej podjęła wczoraj wieczór napowrót pracę. Najpierw zebrał się komitet redakcyjny komisyi, który przed zebraniem się pełnej komisyi odbędzie jeszcze kilka posiedzeń.

Wiedeń d. 19. września.

Prezydent kolei państwowych dr. Biliński powrócił do Wiednia po kilkotygodniowej podróży inspekcyjnej.

Wiedeń d. 19. września.

Z inicyatywy prez. Bilińskiego zbudowano kilka nowych lokomotyw dla pociągów pospiesznych. Onegdaj i wczoraj odbyły się próby jazdy nowych lokomotyw, Przestrzeń z Neulengbach do St. Pelten wynosząca 23 klm. odbyto w 15 minutach. Pociąg „Orient Express“ potrzebował na odbycie tej drogi 26 minut. Wczoraj zaś odbyła się próbna jazda do Zagrzebia. Przestrzeń 455 klm. odbyto w 6 godzinach i 6 minutach.

Budapeszt d. 19. września.

Wczoraj wieczorem tysiące robotników oczekiwały na dworcu temeszwarskim pociągu, którym miał przyjechać wydalony przywódca robotników Gion. Gdy Gion nie przyjechał urządzili robotnicy demonstracyjny pochód przez miasto. Jedenastu robotników aresztowano.

Praga d. 19. września.

Rokowania między komitetem egzekutywnym młodoczechów a omladinistami zostały zerwane. Ci ostatni żądali dla siebie zastępców we wszystkich korporacyach komitetu, na co młodoczesi zgodzić się nie chcieli.

Berno d. 19. września.

Oba stronnictwa czeskie prowadzą rokowania o zawarcie kompromisu dla zbliżających się wyborów w okręgach Weisskirchen i Eibenschütz.

Tryest d. 19. września.

Tutejsze koła włoskie są oburzone z powodu, że w sądzie w Ternowcu po raz pierwszy przeprowadzono rozprawę karną po słowieńsku, bez przekładania zeznań słowieńskich na włoski język sądowy. Wniesiono skutkiem tego zażalenie do gradeckiego sądu wyższego.

Berlin d. 19. września.

Wieść o aresztowaniach w Malborgu, zwłaszcza wszystkich Kowalskich z 17 korpusu, jest mylną. Aresztowano jednego huzara rezerwistę na polu manewrów za jakiś czyn, który jako cywilny popełnił. Wnet potem aresztowano pijanego murarza, który krzyki wyprawiał. Miał podobno popełnić obrazę majestatu.

W sprawie Dubasowa, marynarskiego attaché ambasady rosyjskiej, posądzonego o sporządzanie wykazów i rysunków wojskowych, donosi dalej *Tageszig.*, że w fatalne położenie popadł także konzul rosyjski w Królewcu, ponieważ towarzyszył Dubasowi i razem z nim napotkany został przez żandarma w miejscu, w którem ani konzul ani attaché rosyjski nic nie mogli mieć do czynienia.

Belgrad d. 19. września.

Ucieczka Pasicza wielce zdeprymowała radykałów; nie wiedzieli o zamiarze tym najbliżsi nawet jego przyjaciele. Pasicz obawiając się uwięzienia za udział w spisku Czebinaca, przemknął się stąd w nocy d. 16 bm. statkiem na stronę węgierską i nazajutrz popołudniu odjechał do Rjeki.

Belgrad d. 19. września.

Z kół dworskich donoszą, że król Aleksander wyraził pragnienie spotkania się z cesarzem Franciszkiem Józefem podczas swej podróży do Berlina. Cesarz Franciszek Józef kazał odpowiedzieć królowi Aleksandrowi, że z przyjemnością zobaczy go w swej rezydencyi w Budapeszcie. Spotkanie naznaczono na 16 października.

Drezno d. 19. września.

Cesarz Wilhelm wysłał następujący telegram do króla saskiego: Walecznemu paladynowi mego śp. dziadka, sławnemu wodzowi niemieckiemu z wielkich chwil, memu najwierniejszemu przyjacielowi i doradcy posełam w imieniu mojem, w imieniu armii i marynarki szczere życzenia na dzień dzisiejszego jubileuszu.

Paryż d. 19. września.

Temps omawiając przemówienie hr. Kalnokyego w komisyi budżetowej delegacyi, zwraca uwagę na nacisk, jaki Kalnoky położył mówiąc o trójprzymierzu. Dalej zwraca *Temps* uwagę na ten ustęp mowy Kalnokyego, który odnosi się do traktatu handlowego między Austryą a Rosyą; traktat ten nie oznacza wprawdzie jeszcze rozluźnienia stosunków z Niemcami, ale oznacza już pewne zbliżenie się do Rosyi.

Paryż d. 19. września.

Podczas bankietu wydanego przez prezydenta Casimira Periera w forcie Vaujours dla wyższych oficerów wyraził się prezydent, że swoją obecnością chciał dać dowód, iż cały kraj tak władze rządzące jak i lud z całem zaufaniem spoglądają na wojsko i jego dowódców.

Haaga d. 19 września.

W mowie tronowej na otwarcie parlamentu holenderskiego zapowiedziała królowa rejentka reformę wyborczą.

Monachium d. 19 września.

Na przedmieściu Neuhausen strącono w nocy z postumentu biust bronzowy księcia rejenta. Biust pozostał nieuszkodzony. Aresztowani kotlarz i zarobnik przyznają się do czynu, uniewinniając się upiciem.

Medyolan d. 19 września.

Aresztowano znowu 12 anarchistów, między tymi znanego anarchistę Babai z Gorycyi i jednego współpracownika pisma *Italia del Popolo*. W Lugano strzelił ktoś nieznajomy do słynnego anarchisty dr. Goriego, nie trafił go atoli.

Madryt d. 19. września.

Heraldo donosi, iż stan zdrowia sułtana marokańskiego jest niepomyślny.

Amsterdam d. 19. września.

Wedle urzędowych doniesień z Tomboku zajęli Holendrzy dwie warownie pod Mator.

Dział ekonomiczny.

— **Stan zasiewów i żniw w Austryi.** Ministerstwo rolnictwa ogłosiło sprawozdanie o stanie zasiewów i żniw z datą 12. bm., z którego podajemy następujące daty: Żniwa prawie już zupełnie ukończone zostały. Dotychczasowa młocka przyniosła wprawdzie liczne zawody, ale mimo to nie ulega już wątpliwości, że ogólny wynik tegorocznego zbioru wszystkich rodzaj zboża przeniesie zbiór średni. Jakość zboża jest przeważnie dobra. Zbiór owoców strączkowych jeszcze nie jest skończony, ale spodziewać się można, że wynik jego również przeniesie zbiór średni. Zbiór kartofel jest w ogóle zadawalniający. Buraki cukrowe w Czechach pod względem ilości przedstawiają się dobrze, pod względem jakościowym jednak pozostawiają wiele do życzenia. W niższej Austryi, Galicyi i Szląsku buraki cukrowe przeciwnie pod względem ilościowym przedstawiają się gorzej, natomiast bardzo dobrze pod względem jakościowym. Owoce pięknie zarodziły w Czechach, Morawii, Styryi i Bukowinie.

— **Zmiana statutów banku austro-węg.** Min. skarbu Plener wyjechał do Budapesztu, aby odbyć z węgierskim ministrem prezydentem dr. Wekerle konferencyę w sprawie bieżących kwestyj finansowych Na porządku dziennym tej konferencyi stoi na pierwszem miejscu prócz kwestyi waluty, także nowy statut banku austro-węgierskiego, względnie żądanie tegoż banku o przedłużenie mu przywilejów.

— **W szkole dla leśniczych** w Bolechowie ukończyli tegoroczny kurs następujący uczniowie, z bardzo dobrym postępem: Albin Olchowy, Antoni Trzaskowski, Feliks Markowski, Jarosław Harasimowicz; z dobrym postępem: Maryan Zajączkowski, Maryan Obst, August Gorecki, Zdzisław Grabowski, Emil Poniżil, Nimrod Scherer, Tadeusz Münzger; z dostatecznym postępem: Władysław Bułakiewicz, Adam Grabowski, Józef Krasiczyński; ze średnim postępem: Wiktor Jaśkiewicz i Józef Kisielowski.

— **Wiedeń** 19 września. Ministrowie handlu węgierskiego i austryackiego zgodzili się rozpocząć z koleją południową układy celem upaństwowienia tejże. Przez upaństwowienie kolei południowej, coby nastąpić mogło 1 stycznia 1896, powiększyłaby się sieć austryackich kolei państwowych o 1474 kilometrów, a węgierskich o 2187. Po kolei południowej ma być następnie upaństwowioną kolej północna.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 19. września. (Z Izby handlowej).

Akcye za sztukę: Kolej gal Karola Ludwika od 200 zł. m. k. 215·— do 218·—. Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 280·50 do 283·50. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 413·— do 423·—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. —·— do 215·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. ga 5% los. w 40 lat. 101·10 do 101·80. 5% z 10% prem. 110·— do 110·70. 4½% los. w 50 lat. 100·— do 100·70. Banku krajowego 4½% los. w 51 lat. 100·00 do 100·70. Banku krajowego 4% los. w 57 lat. 96·50 do 97·20. Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 97·70 do 98·40. 4% los. w 41½ lat. 97·50 do 98·20. 4% los. w 56-latach 96·50 do 97·20. 4½% los. w 52 lat. —·— do —·—.

Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% 96·70 do 97·40. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 101·50 do —.—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·20 do 102·90. Pożyczka krajowa 6% w. a. 105.50 do —·—. 4½% 100·00 do 100·70. 4% z roku 1891 95·80 do 96·50. 4% po 200 koron = 100 zł. w. a. z roku 1893 95·80 do 96·50.

Losy: Losy miasta Krakowa 26·— do 28·— Losy miasta Stanisławowa 45·— do 48·—.

Monety. Dukat cesarski 5·84 do 5·94. Napoleondor 9·83 do 9·93. Półimperyał 10·15 do00·00 Rubel rosyjski srebrny 1·33·— do 1·35·00. Rubel rosyjski papierowy 1·33·60 do 1·35.—. 100 marek niemieckich 60·75 do 61·30.

Wiedeń d. 19. września.

(Telegram *Gaz. Nar.*)

Po zamknięciu giełdy południowej notowano Kredyty 370·87, węgierski bank kredytowy 467·25, anglobank 169·80, länderbank 266·40, koleje państwowe 358·12, lombardy 117·50, elbethal 266·75, akcye tytoniowe 222·75, alpiny 86·20, renta majowa 99·05, węg. renta złota 122·65, węgierska renta koronna 97·—, austr. renta koronna 97·85, losy tureckie 66·60, unionbank 283·75, marki —·—, ruble —·—.

Berlin d. 19. września.

(Telegram *Gaz. Nar.*)

Wczoraj wieczorem notowano na giełdzie: kredyty 223·90 (370·47), lombardy 47·90 (116·70), węgierska renta złota 100·40 (122·34), węg. renta koronna 220·25 (124·35). Cyfry podane w nawiasie (—) oznaczają porównawczy kurs wiedeński tz. *Wiener-Parität*.

Frankfurt d. 19. września.

(Telegram *Gaz. Nar.*)

Wczorajsza giełda wieczorna: Kredyty 302·62 (370·52), lombardy 97·87 (116·99), węg. renta złota 100·30 (122·59), węgierska renta koronowa 00·00 (00·00).

Lwów 19. września. Bank roln. notuje za 100 kilogr. loco Lwów: Pszenica gotowa 6.25 do 6·50 nowa 0·— do 0· , Żyto gotowe 4·75 do 5·— nowe 0·— do 0·— Owies obroczny 0·— do 0·—, nowy 4·75 do 5·50, Jęczmień 4·25 do 5·25 nowy 0·— do 0·—, Rzepak 8·75 do 9·—, Groch 5·50 do 8·—, nowy 0·— do 0·—, Wyka 0·— do 0·—, Lnian'a 0·— do 0·—, Bobik 4·25 do 4.50 nowy 0·— do 0·—, Hreczka 0·— do 0·—, Kukurudza nowa 0·— do 0·—, stara 0.— do 0·—, Chmiel za 56 kg. 30· do 45·—. Koniczyna czerwona 42·— do 50·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—, Anyż —·— do —·—, Siemię konopne 0·— do 0·—, Tymotka —·— do —·—.

Spirytus za 10.000 lt. pret. złr. gotowy 12·50 do 13·25 loco stacye kolei na termin zł. 10·50 do 11·—.

Młyny lokalne, pokrywające swe chwilowe potrzeby, płacą za pszenicę i żyto notowane ceny, jednakowoż ruch jest bardzo słaby, gdyż eksportu jeszcze nie ma mimo stosunkowo nikłych cen. Ceny spirytusu od kilku dni się utrzymują i usposobienie nieco lepsze. Chmiel zupełnie zaniedbany.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 19. września.

Handel zbożowy u nas odbywa się obecnie w warunkach o tyle pomyślniejszych, że przy teraźniejszym stosunku cen import pszenicy z Węgier jest utrudniony, więc jakkolwiek obroty ograniczone są do potrzeb miejscowych, to przecież bez względu na spadek cen w Węgrzech, ceny pszenicy u nas trzymają się dobrze i odbyt jest jak dotąd dosyć ułatwiony. Żyta krajowego nadchodzi bardzo mał, lecz natomiast zaczynają je dowozić z Węgier, a chociaż tamtejsze stawia się nieco drożej, to jednak zwiększona konkurencya mniej pomyślnie oddziaływuje na warunki sprzedaży. Pokup na jęczmień jest wcale dobry, lecz pod tym względem rozstrzygającą jest kwestya jakości, bo podczas gdy gatunki browarne po dobrych cenach chętnie kupują, pośledne jęczmiona tylko po cenach niskich znajdują nabywców. — Owies napotyka odbyt słaby przy cenach niezmienionych.

Płacono pszenicę białą 7·10 do 7·30 zł., czerwoną nową 7·— do 7·30 zł., żółtą n. 7·— do 7·30 zł., żyto nowe 5·60 do 5·8· zł., jęczmień browarny 6·25 do 6·75 zł., na paszę 4·75 do 5·— zł., owies 5·25 do 5·60 zł., rzepak 9·— do 9·40 zł. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Świece milowe. Cena świec milowych spadła o 8 zł na 100 klgr.

Wiedeń 19. września. Lepsze notowania na berlińskiej giełdzie, zwłaszcza co do żyta, podziałały i na giełdę tutejszą. Zawierano transakcye płacąc: pszenica na wiosnę 6.80 do 6·83, żyto na wiosnę 5·86 do 5·89, owies na wiosnę 6·11 do 6·12, kukurudza na maj-czerwiec 6·03 do 6·06. Zresztą notowano: pszenica na jesień 6·38 do 6·40, owies na jesień 5·95 do 5·97, rzepak na wrzesień 10·35 do 10·45, na styczeń-luty 10·65 do 10·75. Temeszwarskiej pszenicy sprzedano jednemu z młynów większy zapas, licząc 79 kilo po 6·70 loco Wiedeń z dostawą na październik.

Wiedeń 25. sierpnia. Spirytus kontyngentowy 15·— do 15·20.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 19. września.

Hotel Żorża. Z. Górska z Koszyc, L. Hallerowa z Krakowa, A. Fedorowicz z Rzeszowa, M. hr. Sobański i dr. Wł. Daniewski z Warszawy, R. Puzyna z Zahnypola, A. hr. Piniński z Suczoryna, A. Walchnowski z Polski, J. Leszczyński z Borek, J. Brykowski z Czołhan.

Hotel Szwajcarski. R. Wenderman z Toporowa, A. Lgocki z Łopuszny, A. Ruhitz z Budapesztu, K. Wacławik z Słabnika, St. Rumye z Dmytrowic, H. Abler z Tarnopola, J. Bernhart z Białego Kamienia, J. Sitowski z Krościenka, C. Taffan z Krakowa, ks. A. Kropalski z Podgórza, J. Sałkowicz z Wiednia, A. Marian z Suczawy.

Stan powietrza. Przez całą ubiegłą dobę mieliśmy pogodę.

Barometr opada.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 768 mm.

Prognoza na dobę d. 20. września b. r. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku południowo-zachodni, o średniej prędkości 3 m/sek.

Średnia temperatura doby pozostanie około +10°C, niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 65%.

Opadu nie będzie, pogoda.

Jutro d. 20. września: św. Eustachiusza. — św. Rożd. Bohor.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

Dr. A. GOŃKA
lekarz dentysta 831
mieszka obecnie przy ulicy Kopernika nr. 1, w domu Wlm. Mikolascha I. piętro. ordynuje przez czas wystawy od 8—1 i od 3—6

Lekarz chorób wewnętrznych
Dr. C. Sztembarth
powrócił.
Ordynuje jak zwykle od godz. 3 do 5 ulica Batorego 26. 9

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych 905
Dr. Kazimierz Podlewski
b. lekarz pr. na klinice prof. Fourniera w Paryżu i Lassara w Berlinie
ordynuje od 11—12 i od 3—5
ul. Chorążczyzny 16.

847 **Okulista**
Dr. Adam Szulisławski
b. asystent kliniki ocznej prof. Wicherkiewicza w Poznaniu, b. demonstrator kliniki prof. Fuchsa w Wiedniu, mieszka obecnie:
ul. Hetmańska l. 10 II. piętro
ord. od 12—1; 3—4.

Józefa SZLEZYGIER
naucz. śpiewu,
powróciła i z d. 15. września
rozpoczęła lekcye
Lwów, ul. św. Mikołaja 15.

Zdrój Arcyksiężnej Stefanii
Szczawa
KRONDORFSKA
uznana za najlepszą i naturalną
ZDROJ SZCZAWOWY
obok Karlsbadu
Woda stołowa
950 Woda lecznicza
Generalne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny:
Mendrochowicz i Schenker
Lwów, Sykstuska 22.
Główny skład u Wgo **Leopolda Lityńskiego** we Lwowie. — Grand Hotel.

60.000 zł. wynosi główna wygrana lwowskiej loteryi wystawowej. Zwracamy uwagę naszych szanownych czytelników na to, że ciągnienie już dnia **27.** września się odbędzie.

ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1. maja 1894.
(Czas lwowski).

Do Lwowa przychodzą z	Pociąg pospieszny		Pociąg osobowy		
Krakowa (Berlina, Wrocławia Wiednia)	3·08	6·01	9·36	6·46	9·36
Warszawy	.	6·01	9·36	6·46	9·36
Muszyny-Krynicy pr. Tarnów (tylko od 3/6 do włącznie 31/8)	.	.	9·36	.	.
Muszyny - Krynicy i Chabówki p. Tarnów	.	.	.	.	9·36
Muszyny-Krynicy pr. Tarnów lub Rzeszów (tylko od 15/6 do 15/9)	.	6·01	.	.	.
Muszyny-Krynicy pr. Stryj	.	.	9·10	12·46	.
Nadbrzezia i Tarnobr.	.	.	.	6·46	.
Podwołoczysk i Brodów na dworzec gł.	2·48	10·05	9·46	6·21	.
Podwołoczysk i Brodów na Podzamcze	2·34	9·49	9·21	5·55	.
Suczawy	10·16	.	8·13	1·03	7·11
Husiatyna p. Halicz	10·16	.	8·13	.	.
Czortkowa p. Halicz	.	.	.	1·03	.
Bełzca	.	.	.	5·21	.
Sokala	.	.	8·24	5·21	.
Ławocznego, (Pesztu, Miszkolca, Serencza, Munkacza, Chyrowa i Stanisławowa p. Stryj	.	.	9·10	12·46	.
Skolego, Chyrowa, Stanisławowa i Borysławia, przez Stryj	.	.	2·38	.	.
	.	.	9·23	.	.

Ze Lwowa odchodzą do	Pociąg pospieszny		Pociąg osobowy		
Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	3·00	10·46	5·26	11·11	7·31
Warszawy	.	10·46	5·26	.	7·31
Muszyny - Krynicy i Chabówki przez Tarnów lub Rzeszów	.	10·46	.	.	7·31
Muszyny-Krynicy prz. Tarnów	.	.	5·26	.	.
Muszyny-Krynicy prz. Stryj	.	.	.	7·46	.
Nadbrzezia i Tarnobrzegu	.	10·46	5·26	.	.
Podwołoczysk i Brodów z dw. głównego	6·44	3·20	10·16	10·56	.
Podwołoczysk i Brodów z dw. Pdzamcze	6·58	3.32	10·40	11·23	.
Suczawy	6·51	.	10·51	3·31	11·06
Czortkowa	6·51	.	.	3·31	.
Husiatyna pr. Halicz	6·51	.	.	.	11·0
Słobody rungurskiej kopalni	.	.	10·51	.	11·06
Nowosielicy, Bephómethu n. S. i Czudyna	6·51	.	.	.	.
Radowiec	6·51	.	10·51	.	11·06
Kimpolung	6·51	.	.	3·31	.
Sokala	.	.	9·56	7·21	.
Bełzca	.	.	9·56	.	.
Borysławia p. Stryj	.	.	6·16	10·26	.
Ławocznego (Munkacsa Szerenesa, Miszkolca, Pesztu i Chyrowa p. Stryj	.	.	6·16	7·46	.
Stanisławowa p. Stryj	.	.	10·26	7·46	.
Skolego Hrebenowa i Chyrowa przez Stryj	.	.	10·26	.	.
Stryja i Skolego	.	.	3·41	.	.

NAKŁADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie.

wyszła świeżo:

Pamiątka rekolekcyj

Na dwu kartkach dwoma kolorami na papierze chińskim prześlicznie drukowanych ozdobionych fotografijką Matki Bożej tulącej dziatki pod płaszcz swej opieki, podane są **reguły życia** prawdziwie katolickiego. Szczególniej dla młodzieży starszej wykształconej stosowny to podarunek.

Cena egzemplarza 15 centów pocztą o 2 ct. więcej.
Cena za tuzin złr. 1·50 ct. pocztą o 5 ct. więcej.

„REGENT"

WELOCYPEDY
Katalogi 10 ct. markam
H. BOCK
WIEN
III. Hauptstrasse 72

Seweryn Waligórski

salon i pracownia sukien męskich we Lwowie ul. Mickiewicza l. 6, zaszczytnie znany od roku 1878, wykonuje roboty podług najnowszych fasonów tudzież liberyę dla służby podług wzorów angielskich, futra do polowania (w r. 1887 robiłem futro dla śp. arcyks. Rudolfa z polecenia śp. Artura hr. Potockiego, i innym panom do Wiednia) na żądanie posyłam wzory. 5978

Magazyniera

poszukuje się

Kupiec w sile wieku, zdolny pracownik możliwie z działu farbowego lub też korzennego, dobry i pewny rachmistrz, również wszystkiego doglądliwy, znajdzie umieszczenie. 5545

Warunek: Nieposzlakowany i uczciwy charakter. Oferty pod adresem: „Magazynier 1894" poste restante, główny urząd pocztowy Lwów.

Pszenicę i żyto nasienne

sprzedaje Zarząd dóbr Juliana br. Bruniekiego w Strzałkowie, poczta Stryj.

Bogaty wybór najrozmaitszych

szczotek

tak do użytku domowego jakoteż dla browarów, gorzelń, młynów i innych celów gospodarskich, a mianowicie: włosiennych, ryżowych i drucianych — poleca

WOLF CZOPP

skład farb, pokostów i materyałów
Lwów, Żółkiewska l. 2.

4 HP Clayton Shuttleworth

Młocarnia kompletna, nowa, skrzynia z podwójnem czyszczadłem, cylindrem do odrzucania wąsów jęczmienia i wszystkimi przyborami, pod gwarancyą; dalej **lokomobila**; 6, 8, 10, 15, 18, 40 HP; rozmaite maszyny parowe i kotły poleca: **H. Fischer** Wiedeń, X., Simmeringerstrasse 150.

KASY

stare i nowe sprzedaj najtaniej 4628
EMIL WEINER
Wien I., Seitzergasse 4

Wyroby apt. J. Kwizdy

w Korneuburgu:

Płyn restytucyjny dla koni,
Płyn gośćcowy,
Proszek Korneuburgski, 5529
Kit do kopyt,
Maść i mydło kresolinowe,
Tłuszcz na kopyta,
Oliwa na wyrzuty skórne u zwierząt,
Trucizna na szczury i myszy,

trzyma na składzie i poleca

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38

Samodzielne

WODOCIĄGI

z głębokich źródeł, strumieni, dla miast, wsi, gospodarstw.

POMPY

wszelkiego rodzaju buduje

A. KUNZ

Mor. Hranice
(M. Weisskirchen)

Prospekty gratis. 5742

Za zł. 5·20

rozsyła za pobraniem pocztowem, franco, oclone do wszystkich stacyj Austro-Węgier, baryłkę 4-litrową doskonałego mocnego francuskiego

koniaku.

R. MAITI

Capodistria. 5927

Największy skład

Oliwy do maszyn,

Oliwy do palenia,

Smarowidła,

Artykułów gumowych

jako to: **Płyty, Węże gumowe** itp.
Tektury, sznury i nici asbestowe

poleca 5871

O. T. Wincklera Syn

Lwów, ul. Teatralna 7.

L. 14237. 5607

Ogłoszenie konkursu.

Magistrat miasta Tarnopol rozpisuje niniejszem konkurs na posadę koncepisty Magistratu.

Do posady tej przywiązaną jest płaca 900 złr. rocznie, dodatek aktywalny 100 złr. i 3 pięciolecia po 100 złr.

Kandydaci ubiegający się o tę posadę winni posiadać znajomość języków krajowych i języka niemieckiego, wykazać, że nie przekroczyli 40 roku życia i że posiadają obywatelstwo austryackie. Ponadto wymagane są ukończone studya jurydyczne, złożone z dobrym skutkiem 3 egzamina prawniczo-administracyjne, tudzież jednoroczna praktyka przy rządowej lub autonomicznej służbie administracyjnej.

Posada powyższa nadaną zostanie prowizorycznie z prawem do emerytury i stabilizacyi po rocznej nienagannej służbie. Podania udokumentowane wnosić należy do końca października br. do Magistratu miasta Tarnopola.

Tarnopol dnia 12. września 1894. *Pohorecki.*

Wielka Lwowska Loterya Wystawowa.

Już w czwartek ciągnienie!

Główne wygrane

60.000, 10.000

złr. 5.000 złr.

w gotówce z potrąceniem tylko 10%. 5882

Lwowskie Losy Wystawowe po 1 złr. polecają:
M. Jonasz, Sokal & Lilien, Jakób Stroh, A. Ch. Werfel.
Do nabycia także w Administracyi *Gazety Narodowej.*

DROBNE OGŁOSZENIA po 1 ct. od wyrazu.

LICZBY do znaczenia bydła na rogach, garnitur złr. 3·—, Toporki lasowe z dwoma dolnemi literami, sztuka złr. 6·—, poleca **Piotr Chrząstowski**, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

WANNY, TUSZE, KANAPKI, Bidety dla pań, Klozety, Klatki, Wieńce, Latarnie grobowe, Artykuły domowe. Krycie, malowanie i reperacya dachów. Zamówienia uskutecznia natychmiast **Z. Gościcki**, Kopernika 7, Lwów.

Wózek dla chorych

w bardzo dobrym stanie, mało używany — jest do nabycia. Bliższa wiadomość przy ulicy Sobieskiego l. 32, u dozorcy domu.

INSERATY, ANONSE do wszystkich dzienników przyjmuje i ekspedyuje Centr. Biuro Ogłoszeń Lwów, Kopernika 11

Bulion

przewyborny z samego drobiu dla chorych 10 zł. kilo Nr. 00 z truflami zł. 7·50 kilo, taki sam bez trufli złr. 6·50. Nr. 2 wyborny zł. 5·50. Wyrobu Kazimiery Mateczyńskiej, sprzedaje Zarząd Dworu Łapszyn Brzeżany. 448

ROSYJSKI SAMOWAR mosiężny nieużywany do zbycia. Bliższa wiadomość w Administracyi „Gazety Narodowej".

M. Freilich specyalista bandaży, Lwów, Szpitalna 4. Pewna radykalna pomoc bez operacyi i lekarstw w najcięższych wypadkach przepukliny. 277

ZNAKOMITE TUTKI NIEKLEJONE Niemojowskiego, zbadane przez miejskie laboratoryum są do nabycia we wszystkich trafikach. 899

Błagalne głosy sierot!

Polecam najgoręcej p. B. K. oficyalistę prywatnego, ojca trojga małych sierót — którego w roku 1891 na Bukowinie wściekły wilk poszarpał. Otóż nieuleczalna dotąd choroba doprowadziła tego uczciwego człowieka do ruiny, a nędza przerażająca w każdym zakątku. Spodziewam się, że serca litościwe, wzruszone takiem nieszczęściem, podzielą ból i głód tej zacnej rodziny, która ze wszech stron na wsparcie zasługuje i pospieszą z pomocą temu, który padł ofiarą i dziś po utracie najlepszego stanowiska na opiece Królowej Nieba, pozostaje w najrozpaczliwszem położeniu ubóstwa, bez dachu, chleba i odzienia.

Ksiądz Łukasz Bobrowicz.

Ogłoszenie konkursu.

Na posadę **likwidatora** przy Kasie Oszczędności miasta Jasła z płacą roczną 900 zł. w. a.

Kompetent ubiegający się o posadę powyższą wykazać winien:

1. nieprzekraczalny wiek normalny (40 lat),
2. dowód ukończonych szkół średnich,
3. świadectwa egzaminu z rachunkowości względnie odbytej praktyki w instytucyi finansowej,
4. znajomość języka polskiego i niemieckiego w mowie i piśmie,
5. nieposzlakowany charakter,
6. że jest w możności złożyć kaucyę służbową w wysokości jednorocznej płacy.

Posada ta nadaną zostanie prowizorycznie na rok jeden, poczem nastąpić może stabilizazya.

Podania należycie udokumentowane wnosić należy do Dyrekcyi Kasy oszczędności miasta Jasła najpóźniej do 15. października 1894 r.

Jasło dnia 12. września 1894.
Romuald Palch.

Antidysentericum (Indyjskie pigułki)

znane w całym świecie jako wypróbowany i najlepszy środek przeciw dyzenteryi.

Leczy ono w najkrótszym czasie każde świeże i zadawnione **rozwolnienie u dzieci**. Najlepsza ochrona przeciw **cholerze, cholerynie** i w upałach występującem **rozwolnieniu**. Dyeta: mięso. Pod kontrolą Dr. med Schwarza (Konstantynopol) preparowane w fabryce chemicznej Cl. Lagemana, Erfurt. — Do nabycia we wszystkich aptekach. Cena puszki złr. 1·50, ½ puszki 80 ct. 5995

Pierwszy chrześcijański

SKŁAD węgli kamiennych

koksu, węgla drzewnego i drzewa rąbanego

pod firmą 5973

„Konkurencya"

Chorążczyzna 7.

Dostarcza punktualnie najlepsze gatunki węgli i drzewa po cenach najnimiarkowańszych. 5973

KAWIARNIA NARODOWA

róg ulicy Jagiellońskiej i Trzeciego Maja zostanie otwartą 28. sierpnia.

O łaskawe odwiedziny uprzejmie uprasza

z wysokiem poważaniem
Marcin Drummer
kawiarz.

5954

Do najbliższych ciągnień

polecamy po najtańszym kursie za gotówkę albo też na raty miesięczne wszystkie losy a mianowicie:

4% Losy Węgierskie Cisańskie (Theiss-Lose)

Ciągnienie 1. października. — Główna wygrana 100.000 złr.

Promesy na te losy po złr. 2·50.

Kupujemy i sprzedajemy listy zastawne, akcye, priorytety, w ogóle wszystkie papiery wartościowe po najprzystępniejszych cenach.

Zlecenia z prowincyi uskuteczniamy bez doliczenia jakiejkolwiek prowizyi.

Towarzystwo bankowe i kantoru wymiany

Schellenberg & Kreyser

Lwów, plac Halicki l. 1.

Stare kuracyjne

Wina Tokajskie

w dużych szampańskich flaszkach

z roku	1882	1879	1874	1863
po złr.	2·40	3·—	3·50	4 i 4·50

1852 zł. 6 **Korona Tokaju** 1856 zł. 10

również

różnorodne wina stołowe

poleca handel 5918

St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Wiedeński skład niemieckiego Towarz. budowli wodnych

w Höchst a./M.

Pompy | Hydranty

Schottenring 8 Wien I., Hessgasse 6.

Cenniki i katalogi specyalne gratis i franco.

Zamykanie przesuwalne | Wentyle

Pierwszy chrześcijański 5428

Magazyn ubiorów męskich i dla dzieci

Zaopatrzyłem magazyn bogato w doborowe materye. — Wszelkie zatem łaskawe zamówienia wykonuję spiesznie według najnowszej mody po cenach nadzwyczaj umiarkowanych. Również utrzymuję wielki magazyn gotowych ubiorów własnego wyrobu dla mężczyzn i dzieci, jakoteż sprowadzanych z Wiednia. Jestto więc pierwszy taki magazyn założony podług istniejących wielu takich magazynów żydowskich, z tą jednak różnicą, że kupione u mnie towary są lepsze i trwalsze i o wiele tańsze, o czem Szan. P. T. Publiczność się już przekonała. Dziękując za dotychczasowe łaskawe względy upraszam uprzejmie o takowe i nadal kreśląc się z uszanowaniem

PAWEŁ PIĄTKOWSKI
we Lwowie, przy ul. Krakowskiej l. 30-32.

Die elegante Mode

Illustrirte Modenzeitung.

Herausgegeben von der Redaction des „Bazar".

Monatlich 2 Nummern mit Schittmustern in natürlicher Grösse. 5608

Golorirte Stahlstich-Modenbilder.

Alle Postanstalten und Buchhandlungen nehmen jederzeit Abonnements an zum Preise von 1¾ **Mark vierteljährlich** (In Oesterreich-Ungarn nach Kurs.

Telegram.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż MAGAZYN i PRACOWNIĘ FUTER istniejący od 24 lat pod firmą: Fryderyk Mroziński na własność nabyłem i po zupełnem zaopatrzeniu tegoż w świeży, doborowy i trwały towar w tych dniach otworzyłem. Ufając w swą 20-letnią pracę i wykształcenie zawodowe w kraju i za granicą, spodziewam się, iż wszelkim wymogom Szanownych P. T. Gości zadość uczynię. Upraszając o liczne odwiedziny kreślę się z wysokiem poważaniem, zostający pod starą firmą:

JULJAN SOLIK

przedtem **FRYDERYK MROZIŃSKI**
Magazyn i pracownia futer przy ulicy Sobieskiego l. 7. 5999

Prawdziwym jest jedynie koniak tokajski

z Pierwszej

Tokajskiej fabryki koniaku

która tylko **w Tokaju** się znajduje pod kontrolą Wys. król. węg. ministerstwa handlu. Złote medale: w Paryżu, Bordeaux, Hawrze, Londynie, Brukseli, Nizzy, Berlinie i Chicago.

Dyplom honorowy najwyższe odznaczenie **Wiedeń 1894.**

Zastępca na Lwów: Emil Jolles, Rynek.

Na wystawie krajowej koniak tokajski można dostać po cenach **oryginalnych** w kawiarni Ważnego. 5863

Najlepsze nasiona

są do nabycia

W SKŁADZIE NASION

EDMUNDA MAUTHNERA

c. k, nadwornego dostawcy, **Budapeszt.**

Skład główny: 5884

Budapeszt

ul. Andrassy'ego 23

vis-á-vis Opery król.

Cennik główny bogato ilustrowany przesyła się na każde żądanie gratis i franco.

Fotografia dla amatorów.

Uznane, znakomite **przyrządy fotograficzne salonowe i podróżne,** nowe niezrównane **momentalne** ręczne **przyrządy** tudzież **wszelkie fotograficzne przybory**

poleca

A. MOLL

c. i k. nadworny dostawca

w Wiedniu, I. Tuchlauben 9.

Nauka bezpłatna. — Na żądanie wielki ilustrowany cennik. — Ten dział handlowy założony został 1854 r.

Miejsce wydawania biletów jazdy do Ameryki północnej

po cenach zniżonych.

Pewny, bezpośredni przewóz bez przesiadywania, tanio, dobre zaopatrzenie.

Jazda oceanem 9cio dniowa.

Przy przybyciu pociągów w Lipsku jest mój urzędnik zawsze obecny i odznacza się czapką zaopatrzoną czerwoną gwiazdą. 5362

Koncesyonowane biuro przewozu **F. STAREK** Gellertstrasse 7 **w Lipsku** (Leipzig).

Rossyjską herbatę karawanową

w oryginalnem opakowaniu **Sergiusza Wasilewicza Perłowa w Moskwie**, opakowany pod nadzorem ces. ross. władzy cłowej po cenach moskiewskich począwszy od złr. 1·80 aż do złr. 10·40 za funt rossyjski poleca

B. SZABŁOWSKI

we Lwowie, ulica Trybunalska 1.

Cenniki gratis i franco. Opakowanie bezpłatnie. Zamówienia od 3 fnt. franco.

Z okazyi cesarskiej podróży!

zapraszamy wszystkich zwiedzających wystawę do przekonania się o taniości podziw wzbudzającej towarów jesiennych i zimowych, które już nadeszły.

Następujące towary sprzedajemy jak długo zapas starczy:

1000 modnych **mufów** dla pań i dzieci 1·20, 1·50, —·2, i —·5 zł.
1000 **czapek futrzanych** dla pań i dzieci po 1·20, 1·80, 2·20, do —.4 zł.
1000 flanelowych i sukiennych **bluzek** na jesień i zimę 2·50, —·3, i —·6 zł.
500 **halak** włóczkowych 2·50, —·4 zł.
1000 **chustek** himalaja lepszy gatunek —·75, 2·25, do —·4

Konfekcya dla dzieci.

4000 najmodniejszych sukienek na jesień i zimę 1·80, 2·50.
1000 modnych **płaszczyków** na jesień i zimę od 4 złr. i wyżej.
3000 **ubrań dla chłopczyków** we wszystkich wielkościach po 1·80, —·2, —·3 i wyżej.

Szczególne nowości:

wstążki. koronki, woalki, kapelusze damskie i dziecianne, rękawiczki glacé, duńskie, wełniane i jedwabne, chustki, pończochy, parasole do deszczu, bluze jedwabne i wełniane, szlafroki, kostyumy i negliże.

nadeszły właśnie we wielkiej ilości i uzupełniają się codziennie

Szczególniejsza hurtowna sprzedaż okazyjna w oddziale

firanek, kap i dywanów.

5000 kap na stoły po 75, 1·20, 1·90, 2·50.
4000 kap na łóżka po 2·—, 2·50, 3·—, 3·50, 4·—.
300 garniturów **„Louvre"** na łóżka, składających się z dwóch kap na łóżka i 1 na stół, tkanych nie drukowanych, wszystkie 3 sztuki razem 5 złr.
200 garniturów **„Bourett"** tkanych, składających się z 2 kap na łóżka, 1 na stół, wszystkie 3 sztuki razem 6·—, 8·—, 9·— i wyżej.
3000 sztuk **portjer** w różnych barwach po 95, 1·20, 1·50, 2 i wyżej.
900 par **firanek koronkowych** zawsze składających się z 2 części 1·25, 1·50, 2·— i wyżej.
300 **kołder z wełnianego atlasu** we wszystkich barwach po 5·50, 6·50.
200 prawdziwych **kołder podróżnych (Jägera)** 2 metry długich 3·50, 4·50, 5·75, 6·75.
1000 **koców flanelowych** w najlepszym gatunku, 2 metry wielkie po 2·80, 3·50.
500 **dywaników** pod i nad łóżka po 1·50 i 2·—, strzyżone po 2·50. 3·— i wyżej.
300 **dywanów** na ścianę o deseniu perskim, w kwiaty lub figury po zł. 4·—, 5·—, 6·—, 6·50 i wyżej.
80 **dywanów salonowych i kościelnych** przed ołtarz, 3 metry długich, strzyżonych 22 złr.
200 **dywanów do pokojów jadalnych** 2·50, 3 metry wielkich do 6 złr.
300 **dywanów pół-salonowych** 6·25, 7·— i wyżej.
1000 resztek **chodników** 8—10 metrów złr. 2·50 i wyżej.
400 prawdziwych, długich chińskich skór kozich, naturalnych 5·50. Skórki Angora 2·— i 2·50.
Derki do podróży 3·50, 5·—, 6·—, z imitacyą skóry tygrysiej 7·50 i wyżej.
Dywany salonowe we wszystkich rozmiarach po 5½ metra dł.; **Potjery i firanki koronkowe** aż do najlepszych sort.

Wszelkie z prowincyi nadsyłane zlecenia załatwia się najsumienniej i jak najrychlej.

Z najgłębszym szacunkiem 5563

Zarząd magazynu an Louvre we Lwowie, plac Kapitulny 3.

Nowości!

na suknie damskie wełniane i bawełniane

W niedziele i święta Magazyn zamknięty.

poleca najtaniej

M. BAŁŁABANA Następca

M. LUDWIG

Lwów plac Maryacki l. 8 5597

Na żądanie próbki franco.

Kompletne wyprawy ślubne.

10 medali zasługi.

JAN IHNATOWICZ

poleca niezawodne i wypróbowane

środki do wytępienia owadów domowych

mianowicie:

FENILIN

do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach.
Flakon 60 ct.

Ziółka antimolowe

do przechowywania futer.
Pudełko 30 ct.

Papier antimolowy

ochrania od moli futra, suknie, portiery, firanki i meble.
Sztuka 3 ct.

Grylon

wytruwa szwaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczypawki, karaluchy, prusaki itp.
Flakon 30 ct.

MIKOTON

niezawodny środek do wytępienia pluskw.
Flakon 50 ct.

Proszek perski

do wygubienia pcheł i t. p. owadów.
Paczka 5, 10 ct.
Flakon 20, 30 ct.

we Lwowie: przy ulicy Halickiej róg Boimów. Kopernika l. 3, i przy ulicy
W Krakowie: Sukiennice l. 20. **Czerniowce:** Rynek l. 2.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.